



GŁOS KATOLICKI

04. 05. 1997
Nr 17 (1777) Rok XXXIX

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

VI Niedziela Wielkanocna, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 10,25-26, 34-35, 44-48)

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. Piotr podniósł go ze słowami: "Wstań i ja jestem tylko człowiekiem". Wtedy Piotr przemówił: "Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie". Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumiali się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: "Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?" I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa.

Potem uprosili go, aby zabawił u nich jeszcze kilka dni.

DRUGIE CZYTANIE

(1J 4, 7-10)

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawiała się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

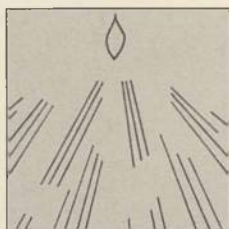
EWANGELIA

(J 15, 9-17)

Słowa *Ewangelii według świętego Jana*

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości

mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali".



WARUNKI DOBREGO OWOCOWANIA

Naszych błazeńskich zamiarów i czynów,
I upadków,
I jałowego życia...

JA WAS UMIŁOWAŁEM...

Niewątpliwie każdemu nasuwają się te wydarzenia z życia, gdzie "nie owocował". Te ślady "jałowego" życia, w których trudno rozpoznać jakiegokolwiek plon. Chrystusowi zależy na naszym życiu, gdyż odkupił nas swoją drogocenną Krwią. Jego ofiara jest samą Miłością. Każdy z nas wyzna bez wahania, że do największych ofiar zdolny jest wtedy, gdy prawdziwie kocha.

Nie ma prawdziwej ofiary bez miłości. Miłość Ojca ukazana i wypełniona przez Syna jest dowodem na wierność w miłości. Jeśli BĘDZIECIE zachowywać moje przykazania...

Syn wykonał wszystko, gdyż taka była wola Ojca. Posłuszeństwo to związane było z cierpieniem, męką i śmiercią Chrystusa na krzyżu. W ten sposób, On, nasz jedyny Mistrz i Nauczyciel pokazał nam doskonałą wierność Ojcu. Zachowanie przykazań jest warunkiem umiłowania Boga i trwania w tej wzajemnej miłości.

Aby radość wasza BYŁA PEŁNA...

Wypełnienie woli Ojca dla Chrystusa oznaczało pełnię radości z wyzwolenia

człowieka od zepsucia grzechem. Choć na horyzoncie rysuje się Krzyż, nadzieja Zmartwychwstania dla wszystkich uczniów Chrystusa pozostaje do dzisiaj przeżywaniem pełni radości z odnalezionego szczęścia.

Wy jesteście moimi PRZYJACIÓŁMI...

Miłość i wierność są warunkami przyjaźni. W misji Zbawcy Jezusa przyjaźń nabrała sensu w znaku Krzyża. "On sam nas pierwszy umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę".

Znak ten dla jednych jest głupstwem dla nas pozostanie symbolem przyjaźni z Bogiem.

Znakiem przymierza jakie Bóg zawarł ze swoim ludem w swoim Synu. "Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich".

Słowa te, to nasza radość i wezwanie, abyście się wzajemnie MIŁOWALI... Jedyna na świecie zależność, która sprawia, że ziemia zamienia się w raj.

"Ponieważ miłość jest z Boga a każdy, kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga.

Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością."

Taka jest prawda o naszym "owocowaniu". Rodzenie owocu w Jezusie Chrystusie sprawia, że owoc ten trwa bo życie człowieka staje się wieczne. Pociągamy się tymi słowami śpiewając wielkanocne - Alleluja!

Ks. Zdzisław KAROŃ

Dzisiejsze rozważanie rozpocznie od wiersza R. Brandstaettera

Zbaw nas od głupoty, Panie!

Jesteśmy solą zwietrzałą i bezużyteczną!

Nie umiemy żyć,

Nie umiemy myśleć,

Nie umiemy patrzeć,

Nie umiemy słyszeć,

Nie umiemy niczego przewidzieć,

Nie umiemy z nieszczęść

Wyciągnąć zbawiennych nauk,

I tak wspinamy się - Zgraja ludzi,

Opętanych żądzą zdobywania -

Po stromej drabinie złudzeń,

A jej szczeble pękają i łamią się

Pod ciężarem naszych nierozważnych

kroków....

Boże nieskończonej mądrości,

Stworzycielu doskonałego kosmosu,

I najpiękniejszej ziemi,

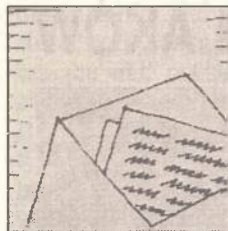
Nieśmiertelnej duszy

I mózgu....

Wyzwól nas z drapieżnych szponów

głupoty....

Od tej sprawcy



List do Czytelników

Paryż 3 maja 1997 r.

Drodzy Przyjaciele, tegoroczne święto 3 Maja przeżywamy w dość minorowych nastrojach i to właśnie z powodu Konstytucji. Oto bowiem rządzący obecnie w Polsce postkomuniści próbują za wszelką cenę narzucić Narodowi, ignorującą opinie ogromnej części społeczeństwa, nową Konstytucję. Jest coś upokarzającego w fakcie, iż Niepodległej Rzeczypospolitej Ustawę Zasadniczą piszą spadkobiercy stalinizmu, spadkobiercy tych, którzy ją przez dziesiątki lat zniewalali. Jest to jednocześnie ogromna przestroga, aby Naród nie pozwolił się nabrać na pozornie pięknie brzmiące hasła, za którymi w rzeczywistości stoją treści sprzeczne z polską racją stanu, włącznie z możliwością zrzenia się części suwerenności państwowej. Przed nami Referendum Konstytucyjne. Czy Naród odrzuci Ustawę lekceważącą jego ponad tysiącletnią tożsamość i naturalne prawa osoby ludzkiej?

Wasz Redaktor

Z PRAC NAD KONSTYTUCJĄ...

- TO NAJNOWSZA WERSJA PROJEKTU. MAMY W TEJ CHWILI PO JEDNYM ARTYKULE NA KAŻDEGO OBYWATELA...



UB.

Rys. Leszek Biernacki

WSKAZUJE NAM JEZUSA

Tak niewiele wiemy o Maryi z kart Ewangelii. Tylko czterokrotnie zabiera ona głos w księdze Bożego Objawienia. Mówi nam jednak o sprawach bardzo istotnych. Pro-wadzi nas do Jezusa.

„NIECH MI SIĘ STANIE...”

Jej pierwsze słowa pochodzą z rozmowy z Bożym wysłannikiem, który przychodzi, aby oznajmić, że właśnie ją - prostą dziewczynę z prowincjonalnego Nazaretu w pogardzanej przez wszystkich Galilei - Bóg upatrzył sobie na matkę swego Syna. Maryja nie może pojąć, że w jej łonie Bóg stanie się człowiekiem. Nic więc dziwnego, że najpierw okazuje lęk, a potem wyraża swoje wątpliwości. Gdy jednak zaczyna rozumieć, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37), przyjmuje Jego plan i czyni go swoim: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego” (Łk 1, 38). Wypowiadając te słowa, Maryja wyraża wiarę w Boga działającego w jej życiu. Czy zdajemy sobie sprawę, że On chce działać w życiu każdego z nas? Jednak nie zamierza nam niczego narzucać. Przedstawia swoją wolę, lecz pragnie naszej zgody, czeka na „niech mi się stanie” ze strony człowieka. Wypowiadamy je - jak Maryja - nie pojmując Bożych zamysłów, a jedynie ufając Temu, który się ku nam zwraca. Polegamy na Jego słowie. A gdy przyjmujemy wolę Boga, Jego słowo staje się ciałem w naszym życiu. Tak jak dokonało się to w życiu Maryi.

„WIELBI DUSZA MOJA PANA...”

Zgadza się, aby Bóg dokonał w niej swego dzieła, Maryja doświadcza tajemnicy Boga. Rezygnując ze swoich planów, oddając Mu się do dyspozycji - otrzymuje w zamian Boga samego. Właśnie tym dzieli się z Elżbietą, matką Jana Chrzciciela. Wielbi Boga wszechmogącego i świętego (tak innego niż człowiek, tak od nas oddległego), a zarazem pełnego miłosierdzia, który łaskawym okiem patrzy na uniżenie

pokornych (tak nam bliskiego, pochylającego się nad naszą słabością), Boga wiernego w miłości, którą okazuje człowiekowi, wypełniając swoimi darami puste dłonie, które wyciągamy do niego (por. Łk 1, 46-55). Czy taki obraz Boga, jaki Maryja wyśpiewała w swym „Magnificat” nadaje kształt naszej wierze? Czy - choć nie pojmujemy Jego zamysłów - wielbimy Boga za to, czego dokonuje w życiu każdego z nas?

„CZEMU NAM TO UCZYNIŁES...”

Doświadczać tajemnicy Boga Maryja nadal nie pojmowała do końca Jego woli, choć przecież ją swym życiem pełniła. Jej wiara nie była pewnością, lecz Bożym światłem pozwalającym kroczyć w mroku. Gdy po trzech dniach poszukiwań odnalazła z Józefem 12-letniego Jezusa w Świątyni, z wyrzutem pytała, dlaczego odłączył się od nich. Jak skrzętnie notuje Ewangelista, ani Józef, ani Maryja nie zrozumieli odpowiedzi, jaką dał im Jezus: „Dlaczego mnie szukaliście? Czy nie wiecie, że powinienem być w domu mego Ojca?” (Łk 2, 49).

Przebywanie blisko Jezusa nie oznacza jeszcze, że będziemy znać odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie można ogarnąć Boga. Pozostaje On zawsze Tym, kogo się szuka, ku komu przez całe życie się zmierza. Bóg chce, abyśmy Mu ufnie się powierzyli, a nie zamknęli Go w klatce pojęć, skazując Go tym samym na postępującą obojętność ze strony człowieka.

„ZRÓBCIE WSZYSTKO, COKOLWIEK WAM POWIE...”

Ostatnie zawarte w Ewangeliiach słowa Maryi pochodzą z opisu wesela w Kanie Galilejskiej. Prosząc Jezusa o zarażenie ludzkiej potrzebie („Nie mają już wina” - J 2, 3), jednocześnie zwraca się ona do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5), jak gdyby

REFERENDUM KONSTYTUCYJNE

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu uprzejmie informuje, że na podstawie zarządzenia prezydenta RP z 2 kwietnia 1997 r., w niedzielę 25 maja 1997 r. zostanie przeprowadzone referendum w sprawie zatwierdzenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe 2 kwietnia 1997 r.

W referendum mają prawo wziąć udział także obywatele polscy przebywający za granicą. We Francji zostanie powołanych pięć obwodów wyborczych z siedzibami w Ambasadach i Konsulatach Generalnych RP w Paryżu, w Lille, w Lyonie i w Strasburgu.

Tekst Konstytucji poddawanej pod referendum, został wywieszony na tablicach ogłoszeń w polskich urzędach konsularnych i jest dostępny do wglądu we wszystkich polskich przedstawicielstwach we Francji.

Na okładce:

Jasna Góra MB Częstochowska Królowa Polski - (c) - Rafałiga;
fot. str. 24 - (c) - Piotr Fedorowicz

uzależniając skuteczność działania Syna od współpracy ludzi, od ich posłuszeństwa słowu Jezusa. W ilu sprawach zwracamy się do Maryi! Oczekując wysłuchania naszych modlitw odmawiamy różaniec, litanie, odprawiamy nowenny, przekonani, że Ona jest naszą nieustającą pomocą, ucieczką grzesznych, wspomóżeniem wiernych. Aprzecież Maryja tylko przedkłada nasze sprawy Jezusowi. To On jest Dawcą tego, o co prosimy. To On jest naszym zbawieniem. Dlatego prawdziwa cześć oddawana Matce Chrystusa jest zawsze skierowana na Osobę jej Syna. Wspaniale wyrażają tę prawdę ikony, na których Maryja wskazuje dłonią Jezusa, którego trzyma w ramionach. Tak jakby chciała, abyśmy wprowadzili w życie jej wezwanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...”

Paweł Bieliński



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jako zwiastun oczekiwania kaliszzan na wizytę Ojca Świętego z miasta tego do Rzymu pobiegł maratończyk Andrzej Jabłoński. Przekaze on Ojcu Świętemu statuetkę św. Józefa, trzymającego w ręku herb miasta na tle panoramy Kalisza. Sportowiec wyruszył 23 kwietnia spod bazyliki św. Józefa w Kaliszu. Trasa biegu liczy 1700 km. Maratończyk pokona ją w ciągu 26 dni.

■ Przewodniczący Komisji Etyki Naczelnej Rady Lekarskiej dr Jerzy Umiastowski skrytykował „Gazetę Wyborczą” za tendencyjne przedstawienie sprawy anestezjologów z Śokółki, którzy odmówili znieczulenia przy aborcji, ponieważ uznali, że nie ma powodu do zabicia dziecka – ciąża nie zagrażała życiu pacjentki. Zdaniem dr. Umiastowskiego, opisujący sprawę dziennikarz dokonał nadużycia. Zlekceważył prawo lekarzy do kierowania się swoim sumieniem i napiętnował ich, nie dysponując wiedzą konieczną do wydawania tego rodzaju wyroków.

■ Międzynarodowa konferencja nt. „Religia i demokracja w wolnym społeczeństwie” rozpoczęła się 18 kwietnia w Błoniu pod Tarnowem. Jej organizatorem jest Krajowa Rada Katolików Świeckich. W pięciodniowym sympozjum wzięło udział ponad 70 osób z krajów Europy Zachodniej i Wschodniej m.in. z niemieckiej organizacji „Renovabis”, Instytutu Chrześcijańskiego z Ostravy i Fundacji Charytatywnej z Rygi, wykładowcy uczelni chrześcijańskich z Budapesztu, Kijowa i St. Petersburga, także dziennikarze zajmujący się problematyką religijno-społeczną z Ukrainy, Rosji, Łotwy i Słowenii.

■ Msza św. pod przewodnictwem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa w Bazylice Mariackiej zapoczątkowała 18 kwietnia oficjalne obchody 1000-lecia Gdańska. Tego dnia została także poświęcona i zwodowana replika łodzi św. Wojciecha.

■ Zainicjowana w zakopiańskim sanktuarium księży pallotynów Krucjata Różańca Rodzinnego skupia już 1.700.000 członków

MATKA I KRÓLOWA POLAKÓW

Nie byliśmy pierwsi w aktach oddania w opiekę państwa Maryi. Ludwik XII ofiarował Jej Francję w 1638 r., podobnie postąpili władcy Austrii - 1647 rok i Portugalii - 1648 r. Nigdy jednak nie obwołano Matki Bożej królową. Wprawdzie już Bolesław Chrobry zwał Ją «Wielką swą Panią», a król Jagiełło uznał Maryję za główną sprawczynię grunwaldzkiego zwycięstwa, budując w podziękę w Lublinie kościół Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, to jednak dopiero śluby lwowskie króla Jana Kazimierza, po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami, wypowiedziane 1 kwietnia 1656 r. dokonały wyraźnego określenia Maryi Królową Polski. Oto fragment mówiący o tym: «Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja, Jan Kazimierz, ze zmiłowania Syna Twego, Króla Królów, Pana mojego i z Twego miłosierdzia król, do przenajświętszych stóp Twoich upadłszy, Ciebie za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram... wszystkim lud Twój szczególnej opiece i obronie polecam, a Twej pomocy i miłosierdzia w tym oplakany i zamieszany mocno stanie królestwa, przeciw nieprzyjaciółom świętego rzymskiego Kościoła pokornie wzywam...». Po złożonym ślubie i przejściu do kościoła jezuitów, nuncjusz Piotr Vido przystąpił do odmówienia litanii loretańskiej i wówczas pierwszy raz w dziejach padło wezwanie: «Królowo Korony Polskiej - módl się za nami».

Trzeba powiedzieć, że u nas, od Chrztu Polski, te dwa wątki - dzieje Kościoła i dzieje narodu polskiego stały się z sobą na różne sposoby łączyły. W ślubach Jana Kazimierza raz jeszcze ukazały się jako głęboko ze sobą zespolone.

Papież Leon XIII wyznaczył pierwszą niedzielę maja na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Wypowiadali się o tym święcie papieże: Pius X i Benedykt XV. Natomiast papież Pius XI w listopadzie 1923 r. przeniósł uroczystość Matki Bożej Królowej Polski na dzień 3 maja, a w sierpniu 1924 r. podniósł do godności święta w całym Kościele. W ten sposób obchód Konstytucji Majowej uzyskał religijne pogłębienie. Wiadomo, Konstytucja 3 Maja z 1791 r. była wielkim zrywem w kierunku odnowy społeczno-politycznej Rze-



czypospolitej. Z tym tylko, że ten wielki zryw przyszedł w momencie agonii społeczeństwa. I został zniszczony w znacznej mierze rękami wrogów, ale także i rękami zaślepionych rodaków. Historia mówi o pewnej grupie polskich możnowładców, przeciwnych reformom, którzy błagali wprost carycę Katarzynę II, by pomogła im obalić Konstytucję 3 Maja. Na rozkaz Katarzyny II zawiązali oni w maju 1792 r. Konfederację w Targowicy, a niemal równocześnie 100-tysięczna armia rosyjska przekroczyła granice Rzeczypospolitej. Do nierównej walki stanęło wojsko polskie samotnie, przeciw trzykrotnie przeważającemu wrogowi. Przez dwa miesiące trwały walki odwrotowe. Król Stanisław August zwątpił w powodzenie walki orężnej i nakazał kapitulację, łudząc się, że uległością wobec Katarzyny II uratuje kraj od nowego rozbioru. Konstytucja 3 Maja została zniesiona. Uroczyste poselstwo z czołowymi targowicznymi na czele złożyło 14 listopada 1792 r. w Petersburgu podziękowanie «wybawicielce» za ocalenie ojczyzny od «wieczystych kajdan» - jak nazwali targowiczanie Konstytucję 3 Maja. Katarzyna nie miała litości dla pokonanych. Pragnęła zemsty i ostatecznej likwidacji państwa polskiego. Wtórowały jej w tym Prusy. W dniu 23 stycznia 1793 roku został podpisany układ rozbiorowy rosyjsko-pruski.

3 Maja, w uroczystość Królowej Polski, słyszymy fragment Ewangelii o trwaniu Maryi pod Krzyżem Chrystusa. Jasnogórskie Wzgórze to

nasza polska Kalwaria z Krzyżem Chrystusa, pod którym stoi stale obecna i czuwająca nad polskim domem Maryja, Matka Jezusa i nasza Matka. Jan Paweł II w dniu 2 maja 1993 r., nawiązując do tego święta, mówił: «Modlitwa Narodu, promieniująca z Jasnej Góry i na niej się głównie koncentrująca, pomogła nam obronić naszą wolność przed naciskiem z zewnątrz. Nie myślm, że teraz tej wielkiej modlitwy na Jasnej Górze nie potrzeba, ponieważ ten okres w naszych dziejach minął. Dziś jest ona nie mniej potrzebna, a może bardziej jeszcze, żeby obronić naszą wolność, prawdę naszej wolności przed innym naciskiem. Wolność można utracić od zewnątrz - może mi ktoś tę wolność zabrać. Można jednak wolność posiadać i źle jej używać - i to jest czasem gorsze od utraty wolności zewnętrznej. (...) Większe niebezpieczeństwo dla wolności, większe zagrożenie pochodzi od wewnątrz, gdy myślimy, że jesteśmy wolni i tej wolności źle używamy i ją rozpraszamy. Na to też nie ma innej mocy jak tylko ta jasnogórska moc wielkiej modlitwy».

Dlatego zwracamy swój duchowy wzrok ku Jasnej Górze, ku naszej polskiej Kalwarii i razem z naszą Matką chcemy stanąć w tej naszej godzinie kalwaryjskiej próby, w godzinie opowiedzenia się za Chrystusem, czy też odwracania się od Niego, wymazywania z pamięci narodowej dobrodziejstw i błogosławieństw spływających z Krzyża.

Ktoś powiedział, że w Polsce wybiła dziś godzina łotra. Nikt z nas nie jest świętym, każdy potrzebuje miłosiernego wejrzenia Boga i Jego wyzwalających słów: «Dziś ze Mną będziesz w raju». Trzeba jednak upokorzyć się i błagać: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Każdy z łotrów na Kalwarii był niewolnikiem, jednakże jeden z nich zdobył się na pokorę uderzenia się w piersi i poprosił o przebaczenie. Inny bluźnił nadal. Jakże wielu naszych braci żyje w ciemnościach. Wiele jest też i tych, którzy robią wszystko, aby naród polski nie wyszedł z jaskini zniewolenia, gdyż boją się, by nie przejrzał i by nie odrzucił fałszywych proroków.

Przychodzi bowiem do naszego domu wielu fałszywych proroków i kusi chrześcijańską Polskę, obiecując pełne misy, podobnie jak to wąż podszeptował ludziom w raju. Wiele obiecuje więc dobrobyt, europejski stół obfitości. Po co teraz mówić o Chrystusie i Jego prawach, po co mówić o Polsce, o narodzie, o polskiej tradycji chrześcijańskiej? Te słowa nie są już modne. Rozbija się więc siły narodowe, wmawia kompleks nacjonal-

izmu polskiego, podsuwa się pokusę pokłonu bożkom internacjonalizmu, europejskości, a to wszystko tylko po to, aby odciąć Polaka od jego chrześcijańskich korzeni.

Dziś w Polsce kto staje po stronie racji Boga, jest niewygodnym konkurentem zwolenników adoracji bożków. Kult bożków nasila się coraz bardziej, wylewa się rwącą rzeką z polskiej telewizji, z radia i ze zdominowanej przez niewolników prasy, która próbuje stać się nowoczesną «ewangelią» Polaków. Stąd tak potrzeba wielkiej modlitwy, aby Polacy nie pozwolili sobie wyrwać Jezusa i Jego Ewangelii.

Będąc na Kalwarii naszych dziejów, możemy pytać: co ty Kościele zrobił Polsce, że jesteś tak atakowany w środkach społecznego przekazu? Może zbyt przejmowałeś się chorym, nie szczędziłeś sobie, by ratować tonącego? Jest z nami Maryja. Wystarczy popatrzeć w Jej oczy i wyczytać w nich wielkie ztroskanie i pytanie: «Dzieci, kiedy podejmiecie wyciągniętą ku wam dłoń?»

W ostatnich latach Bóg podał rękę Polsce, tylko my nie chcieliśmy zauważyć Jego solidarności z doświadczonej przez dziesięciolecia ludem. Wmówiono nam, iż lepiej zaufać elokwentnym zwodzicielom.

Dziś stańmy na nowo na tej szczególnej Kalwarii narodu, razem z Maryją, która od wieków stoi pod naszym krzyżem. Stańmy razem z Nią, by dorastać do wielkości dzieci Bożych, by usłyszeć Jezusowy testament: «Oto Matka twoja» i zabrać Maryję nie tylko do izdebki naszych skolatanych serc, ale w całe życie polskiego domu. Wpatrując się w ztroskane oczy Matki, będziemy wsłuchiwać się w błagania umęczonego narodu i zdobywać siły ducha, by służyć Ojczyźnie. Stając w ten trudny czas na Jasnej Górze Zwycięstwa, wpisujemy się w wołanie i świadectwo Ojca Augustyna Kordeckiego, który wobec zniechęconych obrońców Jasnej Góry, skłonnych do poddania tej twierdzy, wołał: «Ludzie, nie bójcie się, uspokójcie się! Jeszcze Najświętsza Panienska pokaże, iż od burzących kolubryn mocniejsza!»



■ Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL przyznał po raz 19. polonijną nagrodę naukową im. Ireny i Franciszka Skowyrów – poinformował ks. Edward Walewander – dyrektor Instytutu. Laureatem nagrody pierwszego stopnia został bp Bohdan Bejze z Łodzi, profesor ATK, uczestnik Soboru Watykańskiego II.

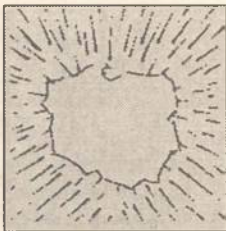
■ Sekretarz generalny ONZ Kofi Annan podziękował Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej za działalność na rzecz pokoju w świecie podczas wizyty, jaką złożył Janowi Pawłowi II 15 kwietnia w Watykanie.

■ Prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Joseph Ratzinger obchodzi 70. urodziny. Pochodzący z Niemiec profesor teologii, arcybiskup Monachium i Fryzingu, kieruje Kongregacją od 25 listopada 1981 r. W listopadzie ub.r. papież Jan Paweł II już po raz czwarty powierzył kardynałowi kierowanie przez pięcioletnią kadencję tą najważniejszą kongregacją watykańską.

■ Z udziałem kilkuset Polaków z całej Szwajcarii odbyły się w opactwie św. Maurycego w Martigny i we Fryburgu główne uroczystości ku czci św. Wojciecha w związku z przypadającą w tym roku 1000. rocznicą jego śmierci. Ich organizatorami były Polska Misja Katolicka w Szwajcarii, Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO) w Londynie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i ambasada naszego kraju w Bernie.

■ Władze Kurska zabroniły odprawiania nabożeństw w historycznym kościele katolickim pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jak stwierdził miejscowy proboszcz ks. Josif Gunczaga, już od stycznia władze rosyjskie nie chcą odnowić zezwolenia na korzystanie przez wiernych z tego kościoła, zbudowanego przez katolików przed rewolucją, a następnie skonfiskowanego przez bolszewików i zamienionego na dom kultury. Nie dano tego zezwolenia nawet na czas świąt Wielkiejnocy. Parafianie kurscy gromadzą się na modlitwy na zewnątrz kościoła, stojąc na ulicy, nieraz na wielkim mrozie.

Ks. Wacław SZUBERT



Z KRAJU

■ Oficjalną wizytę w Polsce złożył prezydent Łotwy.

■ W Gnieźnie rozpoczęły się uroczystości odpustowe ku czci św. Wojciecha. Ich zwieńczeniem będzie wizyta Jana Pawła II 3 czerwca tego roku.

■ Dwie trzecie dorosłych obywateli uważa, że Polska powinna ratyfikować Konkordat. Rok temu za ratyfikacją było tylko 55% obywateli.

■ Gdyby wybory odbywały się w połowie kwietnia wg CBOS wygrałyby je AWS (26%) przed SLD - 23%, Unią Wolności- 8%, PSL - 7% i ROP - 6%. Na granicy 5% progu znalazłaby się natomiast Unia Pracy i Krajowa Partia Emerytów i Rencistów.

■ Nieoficjalną wizytę w Niemczech złożył Kwaśniewski, gdzie rozmawiał na tematy rozszerzenia UE. Również z nieoficjalną wizytą prezydent przyjechał do Paryża na tzw. „Dni Polskie”.

■ W Dworze Artusa odbyła się jubileuszowa sesja Rady Miasta Gdańska z okazji 1000-lecia tego grodu. W programie przewidziano wystąpienie L. Wałęsy. List do Rady przesłał natomiast Kwaśniewski, którego do Gdańska nie zaproszono.

■ L. Wałęsa odwiedził Budapeszt, gdzie wziął udział w założeniu Środkoeuropejskiego Forum Demokratycznego. Forum ma kupić partie chadeckie tej części Europy.

■ 5 maja rozpoczyna się oficjalna kampania w sprawie referendum konstytucyjnego. W TV nie znaleziono miejsca dla przedstawicieli opozycji pozaparlamentarnej. Tymczasem „S”, ROP i UPR wezwały do głosowania przeciw uchwalonemu przez Sejm projektowi. Trwa też akcja zbierania podpisów pod równoczesne głosowanie na projekt społeczny Konstytucji, czego chciałaby wg sondaży większość Polaków.

■ Na Wybrzeżu Zachodnim zatrzymano dwa rosyjskie kutry rybackie, które łowiły w polskiej strefie brzegowej bez ważnego zezwolenia. Statki zmuszono do zakotwiczenia w Dziwnowie.

■ Poseł SLD z Lublina został ska-

zany na półtora roku więzienia w zawieszeniu za spowodowanie przed 3 laty wypadku po pijanemu.

■ Bank Polski wprowadził do obiegu nowe monety: złote 200 zł i srebrną 10-złotówkę. Obydwie monety są poświęcone 1000-leciu męczeńskiej śmierci św. Wojciecha.

■ Prezes NBP podjęła bezprecedensową decyzję o zamknięciu Banku Powierniczo Gwarancyjnego. Bank ten był oskarżany o „pranie brudnych pieniędzy” rosyjskiej mafii.

■ Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie ministra L. Millera, który przyznał się przed kamerami TV do nielegalnego posiadania broni.

■ Tadeusz Mazowiecki ukończył 70 lat. Na urodziny sprezentowano b. premierowi 3-metrowej długości tort z napisem: „gruba kreska”.

■ Co szósty Polak nie znajduje wśród istniejących partii politycznych programu, z którym mógłby się identyfikować.

■ Największym polskim przedsiębiorstwem jest państwowy CPN, zajmujący się dystrybucją produktów naftowych.

■ Z kościoła w Grobli (woj. Legnickie) skradziono XVI-wieczną figurkę św. Anny Samotrzeciej. Jest to bezcenny zabytek sztuki, a złodzieje zdaniem policji działali na zlecenie.

■ W piłkarskich derbach Warszawy doszło do starć kibiców Legii i Polonii. Ponad 30 interweniujących policjantów odniosło rany.

■ Sprytna oszustka pobrała od 200 osób paszporty i zaliczki na załatwienie pracy w Niemczech. Po otwarciu biura, gdzie urzędowała oszukani klienci i policja zastali puste biurko i krzesło.

■ Wg statystyk policyjnych nastąpił wzrost przestępczości o 9%. Spadła natomiast liczba wykrywanych przestępstw. Największy wzrost przestępczości kryminalnej nastąpił w województwie sieradzkim, piotrkowskim, zamojskim, wrocławskim, ostrołęckim, toruńskim i białostockim.

■ W fabryce Star w Starachowicach odbył się strajk zorganizowany przez NSZZ Solidarność. Powodem jest brak określenia strategicznego partnera dla firmy produkującej ciężarówkę.

■ Samochodem roku wybrano w Polsce model „scenic” koncernu Renault.

■ Finał konkursu piękności „Miss Polonia” odbędzie się w ... Tunezji. Do Afryki Północnej na koszt tunezyjskiego biura turystyki uda się 50 najładniejszych kandydatek.

LEWICA WYPICHCİŁA BUBEL PRAWNY...

Porządna konstytucja praworządnego państwa spełniać powinna przynajmniej dwa warunki: swoisty „program minimum”, bez względu na to, dla jakiego państwa i pod jaką szerokością geograficzną miałyby obowiązywać.

Konstytucja ma przede wszystkim chronić obywateli przed możliwymi nadużyciami władzy. A jako że w państwach demokratycznych najsilniejszym, wszechpotężnym filarem demokratycznej władzy jest parlament, większość parlamentarna - zatem konstytucja państwa demokratycznego powinna mieć za swój cel zasadniczy obronę obywateli przed możliwymi nadużyciami władzy ze strony parlamentu. Taką niezbędną ochronę obywatelom państwa demokratycznego, przed nadużyciem władzy ze strony demokratycznego parlamentu, daje prawo naturalne czyli takie prawo, które nawet parlamentowi trudno byłoby ograniczyć lub uszczuplić. Stąd szczególna ochrona praw naturalnych i samo ich wyodrębnienie w konstytucji (dla przeciwwagi prawom stanowionym) jest tak ważną gwarancją, że konstytucja będzie dobra, że opiera się na solidnym fundamencie, niepodatnym na koniunkturalne zmiany władzy w demokratycznym parlamencie.

Anglosasi, którzy najdłużej w historii obcują z demokracją mają nawet powiedzenie: „Gdy obraduje parlament, żaden obywatel nie może czuć się bezpieczny”. W tym mądrym, demokratycznym porzekadle kryje się głęboka wiedza polityczna, że i władza demokratyczna może się totalizować czyli wkraczać w te sfery życia człowieka, w które żadna władza, także demokratyczna, wkraczać nie powinna, a jeśli już to w sposób wielce utrudniony i obwarowany precyzyjnymi warunkami.

Niestety, w projekcie konstytucji, jaki lewica przedkłada Polakom pod referendum, brak jest w ogóle wyodrębnienia „praw naturalnych”. Nie ma tam też ich szczegółowej ochrony, ma się rozumieć... Jest natomiast tak dwuznacznie sformułowana „ochrona własności” na przykład, że można ją ograniczać w drodze zwykłej ustawy, a za razem nie jest jasne, czy na gruncie tej konstytucji byłaby w ogóle możliwa reptrywatyżacja.

Drugim zasadniczym celem porządnej konstytucji każdego państwa powinno być zapewnienie ciągłości i płynności władzy. To znaczy: konstytucja

tucja powinna jasno i precyzyjnie zapobiegać takim sytuacjom, w których nie wiadomo do kogo należy decyzja w państwie. Zapobiega to anarchizacji życia państwowego oraz pozaprawnym próbom wpływania na państwo przez rozmaite siły partykularnych interesów.

Niestety, patrząc na przedkładaną Polakom pod referendum konstytucję z tego punktu widzenia trzeba powiedzieć, że pod tym względem jest to konstytucja, po prostu, zła. I to tak dalece zła, że nie wiadomo nawet, które kompetencje pozostawione są suwerennemu państwu polskiemu, a które mogą być „scedowane” na organizacje międzynarodowe i ponadnarodowe. Ba! Na gruncie przygotowanej przez lewicę konstytucji nie wiadomo nawet, kto dowodzi Wojskiem Polskim!

Jedną z poważniejszych wad, jaką obdarzyć można konstytucję, jest zapisanie w niej roszczeń obywateli niemożliwych do spełnienia przez państwo. To swoista „bomba”, „mina” ulokowana w niechlujnej konstytucji (lub świadomie anarchizującej życie publiczne). W konstytucję, jaką lewica przedkłada pod referendum, wpisano rozmaite „publiczne darmochoy” - bez wskazania wszakże, skąd państwo miałoby na to wziąć pieniądze... Więc jest to albo zapisana w konstytucji fikcja - albo zapisane w konstytucji zarzewie przyszłych konfliktów społecznych...

Szczególnym, by tak rzec - osobliwym konfliktem społecznym, zapisanym w tym projekcie konstytucji jest możliwość ingerencji urzędnika państwowego w stosunki rodzice-dzieci. Ta konstytucja najwyraźniej zachęca dzieci, by szły w ślady osławionego Pawłki Morozowa, i „zapraszały” urzędników do rozstrzygania rodzinnych sporów i konfliktów. Ta konstytucja zawiera bardzo niebezpieczne zapisy dla polskich rodzin...

Wystarczy tych powodów, by tę konstytucję odrzucić precz w referendum. Jak dotąd, do jej odrzucenia wezwali już: Ruch Odbudowy Polski, Akcja Wyborcza „Solidarność”, Porozumienie Centrum i Unia Polityki Realnej. Jak widać, bardzo zróżnicowane siły polityczne i społeczne zorientowały się w charakterze tej proponowanej Polakom konstytucji. Chociaż atakują ją za różne treści, panuje powszechna zgodność, że jest to bubel prawny.



Marian MISZAŃSKI



ZE ŚWIATA

■ W Baden-Baden doszło do spotkania kanclerza Niemiec Kohla z prezydentem Rosji Jelcynem. Wynik tych rozmów ma kluczowe znaczenie dla podpisania karty NATO-Rosja, która otwiera drogę do rozszerzenia Paktu.

■ Tzw. Karta, którą ma podpisać NATO i Rosja wzmacnia rolę Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), tworzy stały, wspólny sekretariat Rady NATO i Rosja oraz zapewnia Moskwie miejsce dla ambasadora przy Pakcie. NATO wg Karty rezygnuje z rozmieszczania broni jądrowej i swoich żołnierzy na terytoriach nowo przyjętych państw.

■ Prezydent Chirac rozwiązał Zgromadzenie Narodowe. Oznacza to przedterminowe wybory parlamentarne. I tu ra odbędzie się już 25 maja. Wg sondaży wybory wygra rządząca koalicja centroprawicowa, ale tracąc ok. 150 mandatów. Front Narodowy może liczyć na jedno miejsce w Zgromadzeniu Narodowym.

■ Prezydent Rosji Jelcyn zdymisjonował grupę admirałów i generałów, zamieszanych w afery korupcyjne.

■ W Abanii rozpoczęła się „operacja Alba”. Spadochroniarze włoscy zapewniają bezpieczeństwo na lotniskach, na których mają lądować samoloty z zagraniczną pomocą humanitarną. Tymczasem do kraju powrócił zdezonizowany po wojnie syn króla i obecny pretendent do tronu Leka I. Został on przyjęty owacyjnie przez Albańczyków.

■ Rozprawa przeciw Siemionowi Szareckiemu, przewodniczącemu rozwiązanej przez prezydenta A. Łukaszenkę białoruskiej Rady Najwyższej, została w ostatniej chwili przełożona ze względu na „chorobę sędziny”. Komentatorzy twierdzą, że prawdziwym powodem odłożenia procesu politycznego jest obecność w Mińsku delegacji OBWE.

■ Władze Bułgarii oświadczyły, że nie zamierzają przeprowadzać referendum w sprawie powrotu do tego kraju monarchii. W Bułgarii odbyły się wybory parlamentarne, które wygrała antykomunistyczna opozycja.

■ 120 niemieckich firm angażowało się w eksport nowoczesnych technologii wojennych do Iranu.

■ Kazachstan sprzedał od 1993 r. 7 ton uranu. Głównym odbiorcą jest USA.

■ Kraje bałtyckie potwierdziły wolę jak najszybszego przystąpienia do Unii Europejskiej. Łotwa i Litwa nie godzą się jednak na wcześniejsze przyjęcie Estonii, która jest najdalej zaawansowana w wypełnianiu zaleceń odpowiednich komisji UE i przekształcaniu swojej gospodarki.

■ Rząd Litwy zapowiada rozpoczęcie „wielkiej prywatyzacji”. Na pierwszy ogień ma iść państwowa telefonia - Telekomas. Na liście prywatyzacyjnej znajduje się ponad 800 przedsiębiorstw. O prywatyzacji zadecyduje jednak ogólnonarodowe referendum. Postkomuniści namawiają społeczeństwo do głosowania przeciw reformom.

■ Rumunia przystąpiła do umowy o wolnym handlu - CEFTA.

■ Rumuńscy pracownicy budownictwa zablokowali w ramach protestu związkowego kilka mostów i dróg. Domagają się dofinansowania swojego sektora przez państwo i podjęcia dialogu społecznego przez władze.

■ Raport włoskiego kontrwywiadu o możliwościach zamachów terrorystów islamskich na Ojca św. spowodował w Watykanie zaostrożenie środków bezpieczeństwa. Jan Paweł II zapowiedział jednak, że nie odwoła swojej wizyty w Libanie.

■ Wchodząca w skład rządzącej koalicji Słowacka Partia Narodowa wezwała wszystkich rodaków do uczczenia 50. rocznicy śmierci ks. Tiso, który został stracony po wojnie przez komunistów. Ks. Tiso stał na czele rządu słowackiego, który współpracował z Niemcami i do niedawna był uznawany za faszystę.

■ Komunistyczna Korea po raz pierwszy zgodziła się podjąć rozmowy z południowokoreańskim Czerwonym Krzyżem w sprawie dostaw pomocy humanitarnej.

■ Wg ankiety przeprowadzonej w Niemczech, większość obywateli tego kraju (63%) uważa, że zrabowane przez Sowieców skarby kultury niemieckiej powinny być przekazane fundacji, którą utworzą rządy Rosji i Niemiec. Tylko 20% uważa, że powinno się stosować wobec Moskwy naciski na zwrot dóbr kultury.

■ W Niemczech zmarł w wieku 82 lat Herbert Czaja, wieloletni przewodniczący „Związku Wypędzonych”, deputowany CDU, przewodniczący ziomkostwa Ślązaków. Czaja pochodził ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim.

...ZA PIĘKNYMI SŁOWAMI I HASŁAMI, KRYJĄ SIĘ ANTYNARODOWE TREŚCI... ROZMOWA Z ANTONIM MACIEREWICZEM

PAWEŁ OSIKOWSKI: *Po rozpo-
wszechnieniu informacji o Pana spotka-
niu z Polonią w parafii polskiej, Misja
otrzymała list - a jakże, nawet podpisany
- oskarżający Pana, w końcu członka Ka-
tolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy
i wiceprzewodniczącego ROP, jednego z
założycieli ZChN-u, o skrajny antykle-
rykalizm i wrogość wobec Kościoła! Jak
Pan reaguje na tego typu insynuacje?*

A.M. Chętnie bym się zapoznał z kon-
kretnymi zarzutami, jakie mi się stawia.
Przywykłem do ataków politycznych, do
prób oszczerstw. To jest chleb powszedni
polityka, zwłaszcza jeżeli chce się zmie-
nić rzeczywistość i chce się naprawdę coś
zrobić. Z takimi oszczerstwami spotykam
się przynajmniej od trzydziestu lat. Po raz
pierwszy ostrzej zabrzmiało to w 1965 r.
Niejaka pani Kurlandzka, dyrektorka li-
ceum ogólnokształcącego Frycza-Mo-
drzewskiego w Warszawie wyrzuciła
mnie z tej szkoły za to, iż napisałem taki
spory memoriał, który odczytałem zresztą
na lekcji historii, w obronie biskupów ata-
kowanych wówczas przez państwo za list
w sprawie porozumienia polsko-niemiec-
kiego. Nie opowiadam tego dla tworze-
nia jakiegś tam martyrologii, ale jest coś
niesłychanie upokarzającego dla nas, Po-
laków, że te środowiska, które zawsze
wierne są obowiązkowi dawania świadec-
twa swojego katolicyzmu i patriotyzmu,
są często - tak było przez ubiegłe 30 lat,
także przez część Hierarchii, spychane na
margines. Równocześnie eksponuje się
środowiska, które były wrogie Kościołowi,
które do Kościoła przyszły ostatnio, a
potem, gdy przyszły, to odeszły, jeszcze
się naśmiewając. W związku z tym, uwa-
żam to za taki mój chleb codzienny. Trak-
tuję to jako część swego losu. I idę dalej.

P.O. *Jest Pan człowiekiem-legendą an-
tykomunistycznej opozycji w Polsce -
współtwórca KOR-u, solidarnościowy
poseł, a przede wszystkim postać, która
kojarzy się z... „teczkami” konfidentów
SB i UB czyli z próbą rozpoczęcia proce-
su prawdziwej dekomunizacji życia pu-
blicznego w Kraju. Przypomnijmy, że
teczki konfidentów tajnej policji dotyczy-
ły wyłącznie ludzi zajmujących najwyż-
sze stanowiska w państwie. Jak się skoń-
czyła Pana działalność lustracyjna, wszy-
scy pamiętamy. Ostatnio, postkomuni-
styczny parlament uchwalił nową usta-
wę lustracyjną. Jak Pan ją ocenia?*

A.M. Trzeba by zacząć od sprostowań.
Nie wiem, co oznacza w tym wyliczeniu,
że byłem „solidarnościowym posłem”?
Byłem posłem z listy Zjednoczenia Chrze-
ścijańsko-Narodowego, którego byłem
założycielem, twórcą programu i pierw-

szym wiceprzewodniczącym. Z ramienia
ZChN współtworzyłem rząd Jana Olszew-
skiego. Z Solidarnością byłem najgłębiej
związany jako jeden ze współtwórców
Związku, potem długoletni doradca Ko-
misji Krajowej, do roku 1982, kiedy stan
wojenny sprawił, że wokół Wałęsy zna-
leżli się wyłącznie ludzie lewicy laickiej,
a wszystkie inne środowiska zostały spro-
wadzone na margines. No, ale to jest hi-
storia. Jeśli chodzi o Ustawę, którą wpro-
wadzono, to... Ona jest najpodobniejsza
do tego, co w mojej młodości nazywano
„demokracją socjalistyczną” albo co dzia-
sia nazywa się „projektem Konstytucji
Rzeczypospolitej”, to znaczy - za pię-
knymi słowami i hasłami, kryją się anty-
narodowe treści. W wypadku ustawy lu-
stracyjnej wprowadzonej przez ten Sejm,
jest to szczególnie widoczne i szczegó-
lnie bezcelne. Ta ustawa, nazywająca się
lustracyjną, w istocie ma na celu uniemo-
żliwienie lustracji i sprawienie, że była
agentura będzie mogła się czuć bezpiec-
nie. To szczególnie ważne dla tych śro-
dowisk ze względu na fakt, iż Polska w
najbliższym czasie, a praktycznie, od je-
sieni tego roku, znajdzie się w NATO. Po
decyzji, która ma zapaść w lipcu w Ma-
drycie proces włączania Polski do NATO,
już się rozpocznie. Wiele przygotowań
jest już daleko zaawansowanych. W
związku z tym środowiska komunistycz-
ne są w pełni świadome, że lustracji nie
unikną. To jest absolutnie nieuchronne. A
chcą to uprzedzić tworząc prawodawstwo,
które przy formalnie utrzymanym nazew-
nictwie lustracyjnym, w istocie ma umo-
żliwić im wykpienie się z całej sprawy.
Później sojusznikom z NATO powie się -
„o cóż chodzi?! mamy przecież procedu-
rę lustracyjną...! A że ona, *de facto*, umo-
żliwia całej agenturze zachowanie wpły-
wów, stanowisk i możliwości działania...
no, to już jest inna sprawa, o tym moż-
emy dyskutować, powiedzmy na temat po-
szczególnych paragrafów, i tak dalej, i tak
dalej... każdy kraj może to robić po swo-
jemu, my robimy tak...” Znam całą tę
melodię, która będzie wtedy formułowa-
na - przecież to jest sposób działania, jaki
komuniści stosują od dosyć dawna. Przyp-
omnijmy, że Okrągły Stół i wybory...
tzw. wybory 1989 roku... miały dokład-
nie ten sam scenariusz... Wiadomo było
już wiosną 1989 r., że nastąpi bardzo głę-
boka zmiana w całym układzie sowiec-
kim i tak zwane wybory, które miały na
celu wypromować elitę prokomunisty-
czną, ale niezwiązaną bezpośrednio z
rządzącymi, tylko z dotychczasowymi
środowiskami opozycyjnymi i oddać im
władzę, były uprzedzeniem tych proce-
sów, które były wówczas nieuchronne.



fot. A. Zawadzka

Podobnie się zachowuje struktura komu-
nistyczna dzisiaj. Proszę zwrócić uwagę
na następujące punkty tej Ustawy, które
są naprawdę niesłychanie groźne. Trze-
ba, przede wszystkim, aby Państwo wie-
dzieli, że jest to ustawa, która... „legali-
zuje” do najwyższych stanowisk ludzi,
którzy byli pracownikami Urzędu Bezpie-
czeństwa, Służby Bezpieczeństwa, albo
ich tajnych współpracowników. Jest to
ustawa, która stwierdza, że jeżeli ktoś się
przyzna do tego, że kiedyś pracował lub
współpracował z tymi urzędami, to może
być nawet Prezydentem! Byłoby tylko na-
pisał w kwestionariuszu: „tak, byłem”! Z
chwilą, kiedy morderca powie, że jest
mordercą, to już następnego dnia może
zajmować najwyższe stanowiska w pań-
stwie polskim. Krótko mówiąc - chce się
w ten sposób zalegalizować obecność w
życiu publicznym całego gigantycznego,
kilkuset tysięcy aparatu terroru Pol-
ski komunistycznej. To jest niesłychanie
groźne, dlatego że z punktu widzenia jed-
nego z ważniejszych celów każdej usta-
wy lustracyjnej - czyli bezpieczeństwa
państwa - ona w swoim założeniu już tego
celu nie spełnia. Wręcz odwrotnie - w za-
łożeniu ma ona wprowadzić do przyszłego
życia politycznego Polski, tej która bę-
dzie wchodziła w skład NATO, obecność
na najwyższych stanowiskach ludzi zwią-
zanych z dawnym aparatem komunistycz-
nym, sowieckim. To jest jedno z zasad-
niczych założeń tej ustawy. Drugie - to
wprowadzenie na powrót cenzury - cze-
goś, czego jednak już od 1989 r. nie było.
Różne rzeczy można mówić o Polsce...
Bardzo wiele z tak zwanych zmian demo-
kratycznych jest tylko pozorem, bezspornie...
Można się zastanawiać nad tym, na
ile potrafimy wykorzystać różne możli-
wości, jakie niosą procedury demokra-
tyczne... Ale niewątpliwie trzeba powie-
dzieć, że cenzury... tej tradycyjnej cenzu-
ry, tej represyjnej, czy prewencyjnej w

Polsce nie było od 1989 roku... Ta ustawa wprowadza ją znowu. Artykuł 31. punkt 3 i 4 stwierdzają, że jeżeli ktoś, po wejściu jej w życie, będzie publicznie informował, że taka osoba była pracownikiem lub współpracownikiem SB lub UB i będzie się powoływał na posiadane w tej sprawie dokumenty lub wiedzę o istnieniu takich dokumentów będzie karany więzieniem do lat dwóch i grzywną w wysokości 250 tys. złotych! To jest gigantyczna suma, nie wiem czy Państwo zdajecie sobie sprawę...

P.O. Pół miliona franków... (!)

A.M. Jest oczywiste, że żaden wydawca jakiegokolwiek medium nie pozwoli sobie w tej sytuacji na poinformowanie o takim prostym fakcie, że Cimoszewicz był współpracownikiem SB, że Jaskiernia był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, bo kara jest gigantyczna, a już sam fakt poinformowania jest obciążony karą więzienia i tej grzywny. Nie znam analogii na świecie, w państwach demokratycznych, żeby można było karać za poinformowanie o prawdzie, która jeszcze do tego... można udowodnić! Jest to dosyć niezwykle i tutaj ukazuje się rzeczywisty cel tego zapisu cenzorskiego... Procedura lustracyjna, jaką podobno ta ustawa wprowadza polega na tym, iż każdy kandydujący do wysokiego urzędu ma obowiązkiem złożyć deklarację - był czy nie był - tajnym współpracownikiem lub pracownikiem UB lub SB... Ale weryfikacja tego stwierdzenia... przez sąd lustracyjny nastąpi dopiero... po wyborze! Po nominacji! No, co to oznacza, jeżeli dodamy do tego zapis z artykułu 31, punkt 4, zakazujący mówienia o tym!? Ano, oznacza to, że na wiecach wyborczych Cimoszewicz będzie mógł spokojnie mówić, że nie był tajnym współpracownikiem, a gdyby ktoś chciał mu udowodnić, że było inaczej, to idzie do więzienia! A sprawdzenie przez sąd lustracyjny nastąpi dopiero wtedy, kiedy Cimoszewicz będzie już posłem! Chciałbym zobaczyć, jaki sąd lustracyjny przeprowadzi dowód prawdy w sprawie Cimoszewicza, jeżeli wszyscy, którzy będą chcieli w trakcie wyborów wydobyc prawdę na wierzch będą już dawno siedzieli w więzieniu, a on będzie członkiem dużego klubu poselskiego, o dużych możliwościach finansowo-politycznych. Zatem, stworzono mechanizm fikcyjny, mechanizm, który - posiada nazwę „lustracja”, posiada różne, ładne hasła, ale który gwarantuje tym środowiskom absolutne bezpieczeństwo i wprowadza represje wobec mediów, które chciałyby rozbić ten cały fałszywy obraz, zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa i potrzeb państwa w nowoczesnym świecie, ochrony przed agenturą, jak i z punktu widzenia moralnego czyli konieczności oczyszczenia życia publicznego z ludzi niegodnych. Jest to ustawa, któ-

ra jest kpina! W żywe oczy kpina wobec dążeń do stworzenia uczciwego i sprawiedliwego, niepodległego państwa polskiego. Jest jeszcze wiele innych zapisów, które potwierdzają tę tezę - nie chcę przedłużać tej analizy, bo i tak tych kilka punktów, które wyliczyłem jest już wystarczająco dobitnych.

P.O. Obecny minister administracji i spraw wewnętrznych, Miller, zapowiedział ostatnio przeprowadzenie ustawy o powszechnym dostępie obywateli do broni palnej. Równocześnie zbiega się to w czasie ze zniesieniem w Polsce kary śmierci. Rodzi się zatem uzasadniony niepokój o stan bezpieczeństwa w tak zorganizowanym kraju...

A.M. Rzecz zbiega się z jeszcze jedną głęboką zmianą w kodeksie karnym, mianowicie - bardzo daleko idącym rozszerzeniem prawa do „obrony koniecznej” czyli do użycia broni przez osobę zaatakowaną i usprawiedliwieniu tego czynu tak dalece, że od wejścia w życie tego kodeksu karnego, który znosi karę śmierci, będzie można użyć broni, jeśli człowiek się przestraszy, nawet nie wówczas, kiedy został zaatakowany, tylko przestraszył się, że mógł zostać zaatakowany. Będzie mógł wtedy użyć broni, a jeżeli zabije to zostanie uniewinniony. Co więcej, na przykład fakt, że był wówczas pod wpływem alkoholu jest dodatkowym usprawiedliwieniem. Dlaczego o tym mówię? Bo trzeba Państwu znać dane, które rzadko są, od kiedy odszedłem z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, publikowane, że 90% przestępstw z użyciem broni w ciągu ostatnich siedmiu lat zostało dokonanych przez byłych pracowników i współpracowników Służby Bezpieczeństwa lub członków aparatu komunistycznego! W Polsce normalny człowiek nie ma broni! W Polsce broń posiadają ludzie z aparatu komunistycznego! Posiadają ją także nielegalnie! Jedną z istotnych cech tej projektowanej ustawy, o której Pan mówił, a czego Pan zapewne nie wie jest to, że stwierdza się tam, iż posiadana dotąd broń niezalegalizowana, zostaje zalegalizowana! Czyli ustawa sankcjonuje nielegalne posiadanie broni. Czyje...?!

P.O. Na przykład Millera...

A.M.... i byłych pracowników SB, także Millera... Zresztą ta historia z Millerem została świadomie zrobiona. On chciał pokazać, że ta ustawa ma na celu zagwarantowanie poczucia bezkarności byłym pracownikom Służby Bezpieczeństwa i byłego aparatu komunistycznego... Komuniści odchodząc, mówią: „...nie zostawiamy was bezradnymi! Dajemy wam gwarancje, byście mogli bronić zrabowanego mienia, które macie, nawet przy pomocy strzelania!” Taki jest sens tego ustawodawstwa! Tworzy ono grupę kilkuset tysięcy, może kilku milionów ludzi, którzy dorobili się, zwłaszcza w ostatnim

okresie, na kradzieży dóbr narodowych i dzisiaj wyposaża się ich w prawne możliwości strzeżenia tego ukradzionego dobra przy pomocy broni palnej! To oni ją mają i oni będą mogli jej używać! Jest to ustawodawstwo skandaliczne! Jest to ustawodawstwo tworzące - powiadam raz jeszcze - kilkumilionową grupę, która będzie mogła terroryzować pozostałych mieszkańców Polski. Ponieważ warto pamiętać, że nadal pozostanie w mocy zasada, iż broń będą wydawali komendanci Policji, na podstawie... To nie jest tak, że każdy będzie miał... To będzie ich przywilej, to oni będą rozporządzali nią, wydawali... Nawet zmieniony rząd nie będzie mógł odebrać broni ludziom, którzy dotąd ją posiadali, ponieważ ustawa sankcjonuje posiadanie nielegalnej broni. To jest skandaliczna ustawa!

P.O. Panie ministrze, ten dziwny układ polityczny, bo postkomuniści razem z PSL i częścią Unii Wolności, uchwalili nam nową konstytucję. Proszę o jej ocenę i stanowisko reprezentowanej przez Pana partii - Ruchu Odbudowy Polski - w zbliżającym się ogólnonarodowym referendum, które zadecyduje czy wejdzie ona w życie.

A.M. Głębsza analiza tej konstytucji nie jest w tak krótkiej rozmowie możliwa, ale o kilku sprawach trzeba zdecydowanie powiedzieć... Jest to, przede wszystkim, konstytucja... może lepiej powiedzieć - ustawodawstwo, które jest prostą kontynuacją tego z roku 1952, tego, co słusznie jest zwane konstytucją stalinowską czy stalinowsko-bierutowską, a towarzyszy jej ten sam duch, te same założenia filozoficzne, w którym nie ma prawa naturalnego, w którym nie ma prawa boskiego, w którym prawo stanowione, czyli zadekretowane przez dosyć przypadkowy układ sił polityczno-prawnych w danym momencie, ma w istocie determinować w całości zachowania ludzkie, dla których ma się stać ważniejszym punktem odniesienia, niż własne prawo naturalne, prawo boskie i własne sumienie. A więc, to jest taki „pozytywistyczny” punkt widzenia na kwestie prawne. Po drugie - jest to konstytucja, która nie uznaje w żaden sposób dramatu, jaki nastąpił w Polsce po 1939 r., jest to konstytucja, która pieczętuje kontynuację państwowości PRL... „No były pewne... - mówi ta konstytucja - wynaturzenia - strukturach demokratycznych, przez pewien czas nie było demokracji, ale mamy pełną kontynuację państwowości, która była troszeczkę gorsza, ale - oczywiście - była państwem polskim”. Nie ma więc przywrócenia, kontynuacji prawnej z polskim państwem niepodległym. Zostaje w ten sposób ostatecznie przekreślona państwowość Polski Niepodległej...

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI
Ciąg dalszy w następnym numerze G.K.

Z DZIEJÓW KULTU ŚW. WOJCIECHA-ADALBERTA

Wieść o męczeńskiej śmierci Wojciecha w Prusach przyniosła do Gniezna jego brat i świadek męczeństwa, Radzim-Gaudenty. Bolesław Chrobry na wagę złota wykupił od pogan ciało i głowę męczennika, a sprowadziwszy je do Wielkopolski złożył w zbudowanym przez Mieszka I kościele Marii Panny w Gnieźnie. Radzim zaś powędrował z wiadomością do Rzymu. Do Chrobrego więc należy rola inspiratora kultu a także był on pierwszym opiekunem i dystrybutorem bezcennych relikwii.

Wiadomość o męczeństwie dotarła do cesarza Ottona III podczas dramatycznych, krwawych wydarzeń rzymskich roku 998. Wieczne miasto niechętnie cesarzowi zbuntowało się. Przywódca buntu, Krescencjusz w końcu pokonany poniósł okrutną śmierć przez powieszenie i ścięcie. Wiadomość o męczeństwie Wojciecha obiegła również Rzym, gdzie miał on wielu przyjaciół. Teraz wspomnienie osoby drogiej i bliskiej obu walczącym stronom mogło przynieść ukojenie i załagodzenie przeżyć. Inicjatywę uczynienia Wojciecha świętym Kościoła powszechnego przejął cesarz - przyjaciel męczennika oraz klasztor w Awentynie, w którym Wojciech za życia przez 5 lat przebywał jako mnich benedyktyński. Realizacja należała do nowego, od 999 r., papieża, Gerberta z Aurillac, który przyjął imię Sylwestra II. Poprzednik jego imienia był biskupem Rzymu za panowania Konstantyna Wielkiego, pierwszego cesarza chrześcijańskiego. Gerbert przyjętym imieniem podkreślał wolę współpracy z apostolskim cesarzem Ottonem, zawarł w nim program swego pontyfikatu. Cesarz zaś pragnął takiej odnowy cesarstwa, która byłaby zarazem wcieleniem Państwa Bożego na ziemi. W program ten wpisywał się wyraźnie jako istotny jego element, kult nowego świętego rodem ze Słowiańszczyzny.

Na Awentynie w oparciu o żywe wspomnienie i relacje Radzima-Gaudenty a nie bez redakcyjnego udziału cesarza - powstał *Żywot św. Wojciecha-Adalberta*. Napisał go utalentowany literat, opat Jan Kanapariusz. Jest to tzw. *Żywot pierwszy*, gdyż niebawem powstanie *Żywot drugi*... napisany przez św. Brunona z Kwerfurtu, który przyniesie trochę nieznanych Kanapariuszowi szczegółów biograficznych. Obydwa żywoty są wybitnymi utworami literackimi i cennymi źródłami historycznymi. Rychło też zaczęły narastać dalsze piśmiennictwo hagiograficzne o św. Wojciechu.

Stolica Apostolska w tym czasie właśnie zaczęła sobie rezerwować prawo ustanowienia publicznego kultu świętych. Dotychczas wystarczała *translatio reliquiarum et elevatio* tzn. przeniesienie relikwii, zwykle bardzo uroczyste do

świątyni i wyniesienie na ołtarz oraz cuda i uznanie tradycji o świętości. Teraz trzeba było ponadto legitymować świętość na podstawie spisanej i zaakceptowanego autorytetem Stolicy Apostolskiej *Żywota* oraz ogłosić i zatwierdzić kult wobec synodu. Kanonizacja św. Wojciecha została ogłoszona na tych właśnie nowych zasadach. Przebiegała etapami, miała uroczysty charakter, a znaczenie jej okazało się nadzwyczaj doniosłe. Jej skutki zwłaszcza dla Polski są trwałe do dziś. Uznanie św. Wojciecha męczennikiem miało najwyższą rangę teologiczną, ogłoszenie go zaś świętym w Rzymie, mocą papieskiego, wspieranego przez cesarza, autorytetu - nadało jego kultowi wymiar uniwersalny. Św. Wojciech męczennik został świętym Kościoła powszechnego. Nie znamy dokładnie daty kanonizacji. Nastąpiła ona przed 2 grudnia 999 r., gdyż wówczas Radzim-Gaudenty podpisał cesarski dokument jako archiepiscopus Sancti Adalberti. Musiało więc być już po kanonizacji, po decyzji utworzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dedykowanego św. Wojciechowi a wreszcie po nominacji i konsekracji Radzima na arcybiskupa. Teraz trzeba było te rzymskie decyzje urzeczywistnić. Cesarz Otton III z licznym orszakiem dostojników podjął pielgrzymkę do grobu świętego męczennika, do Gniezna w dalekim kraju księcia Bolesława. Z Italii przez Alpy ruszył pośród zimy. Kraj Bolesława przemierzał już podczas Wielkiego Postu. Do Gniezna, zapewne z Bolesławowego pałacu na Ostrowiu Lednickim zbliżał się bosy, ze łzami i słowami modlitwy na ustach. Bolesław, jak mówi jeden z późniejszych przekazów, kazał drogę wyścielić szkarłatnym sukniem. Pielgrzymował Otton do grobu świętego przyjaciela, by oddać mu religijną cześć oraz prosić o pośrednictwo, orędownictwo i pomoc w realizacji planów urzędzenia świata. Doniosło i owocne też było polityczno-kościelne znaczenie tego spotkania Ottona III z Bolesławem u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie - znaczenie owego tzw. Zjazdu Gnieźnieńskiego. Wiemy o tym wiele ze współczesnej relacji Thietmara i z późniejszej, lecz w pełni wiarygodnej Kroniki Galla. Na fundamentie relikwii św. Wojciecha utworzono arcybiskupstwo gnieźnieńskie - samodzielną polską metropolię, prowincję kościelną obejmującą cały kraj Bolesława i mającą objąć wszystkie te kraje, które zdobędzie on w przyszłości. Metropolia ta, to nieodzowny warunek suwerenności przyszłego polskiego królestwa. Równocześnie cesarz symbolicznymi gestami ozdobienia skroni Bolesława diademem cesarskim i wręczeniu mu egzemplarza naśladowczego swej włóczni cesarskiej tzw. włóczni św. Maurycego - przyzwała na koronację królewską polskiego

księcia, uznając w nim władcę suwerennego. Otton z Bolesławem zawarł w Gnieźnie układ o przyjaźni i współpracy. Jako rękojmię tego układu w rewanżu podarował książę cesarzowi wymownie symboliczną partykulę-relikwię: ramię św. Wojciecha i odesłał do jego służby 300 opancerzonych wojowników. Jakkolwiek załamanie polityki Ottona III wkrótce po r. 1000 i rychła jego śmierć sprawiły, że koronacja i konsekracja Chrobrego *lege artis* - odwlokła się do 1025 r. - to jednak Bolesław niewątpliwie już od r. 1000 czuł się królem. Bolesław został wprowadzony do rodziny suwerennych władców Europy. To co rozpoczął Mieszko przyjmując chrzest w 966 r. zostało przypieczętowane w Gnieźnie roku 1000 i skutków tych zaszczości nie będzie się już dało odwrócić. Zaszłości gnieźnieńskie tak mocno wryły się też w tradycję i pamięć pokoleń, że na długie wieki przyćmiły one rzeczywistą koronację. Dopóki nowożytnie badania historyczne nie wydobydą zaskopków rocznikarskich o koronacji Chrobrego w 1025, przez wieki będzie żywota na tradycja o ustanowieniu Bolesława królem u grobu św. Wojciecha w r. 1000.

Był Bolesław wielkim czcicielem św. Wojciecha. Z jego to inspiracji, przebywający na jego dworze św. Bruno z Kwerfurtu napisze *Księgę o męczeństwie św. Wojciecha*, w której zawrze dokładny opis uroczystości gnieźnieńskich ku czci świętego, z którego skorzysta Gall. Następnie utwór ten zaginął.

Drugą prowincją kościelną utworzoną pod patronatem Najświętszej Panny Marii i św. Wojciecha była metropolia w Ostrzyhomsku, obejmująca królestwo węgierskie. Zorganizował ją w 1010 r. uczeń św. Wojciecha - Astryk - Atanazy. Z Węgier kult św. Wojciecha promieniował na obszar południowosłowiański, obejmując Dalmację i Chorwację. W ten sposób za panowania Ottona III i za pontyfikatu Sylwestra II - Polska i Węgry pod patronatem św. Wojciecha weszły na trwałe w skład Zachodniej Europy.

Otrzymała od Bolesława relikwię ramienia św. Wojciecha przeniósł Otton do Rzymu, gdzie złożył ją w bazylice na Wyspie Tybrowej. Po drodze ufundował kościół św. Wojciecha na Akwizgranie, obdarował też drobnymi częściami relikwii inne miejsca w Italii, Nadrenii i Bawarii, gdzie pobudowano kaplice i ołtarze ku jego czci. W Pereum nad Padem, nieopodal Rawenny wznosił Otton kościół ku czci przyjaciela. Nad Mozą, w Leodium tamtejszy biskup Notger doczesny przyjaciel św. Wojciecha i czciciel jego pamięci, ufundował także kościół ku jego czci. Szeroko więc na skalę europejską była zakrojona propaganda kultu św. Wojciecha i w wielu miejscach powstawały przybytki ku jego czci. Były one ważnymi elementami konstrukcyjnymi ideowej budowy nowej, zjednoczonej, ottońskiej Europy. Były -



niby kolumny, na których miały się rozpinąć i wspierać łuki tej bodejdy Państwa Bożego. Wraz z katastrofą polityczną Ottona ideowo-polityczna nośność kultu naszego świętego załamała się również. Kult w szerszym wymiarze zaczął wygasać. Pozostały jednak pewne trwałe elementy konstrukcyjne tamtego zamysłu; dwie metropolie: polska i węgierska. Św. Wojciech-Adalbert już za życia był osobistością, był niezwykle postacią dziejącą. Jego zaś męczeństwo, następnie kanonizacja i kult są szczególnie doniosłe przez tę długotrwałość skutków.

Czechy, ojczyzna świętego, które pozostawały na uboczu w najpierwszym okresie jego kultu, zostały nim objęte nieco później. Trzeba za czeskim kronikarzem Kosmasem wspomnieć o najeździe Brzetysława na Polskę, uwięzieniu relikwii św. Wojciecha z Gniezna i skutkach tego dla Czech. Otóż w r. 1039 Brzetysław ogłosił w Czechach powszechną wyprawę do Gniezna celem zagrabienia relikwii. W średniowieczu wiele działo się pod pozorem religijnym. Wyprawa ta dopełniła miary nieszczęść Polski, która osierocona przez dynastię, wstrząsana wewnętrzными trudnościami w tym także buntem repoganizacyjnym, rozbita na terytoria podległe władzy „poronionych książąt” i zdrajców - przeżywała głęboki kryzys. Czesi dotarli do Wielkopolski, wtargnęli do Gniezna, którego nie było komu bronić. Weszli do kościoła katedralnego i nie bacząc na napomnienia uczestniczącego w wyprawie biskupa Pragi - Severa, zaczęli brutalnie włamywać się do grobu. Dopiero cud ostrzegawczy św. Wojciecha - owładnięcie niemocą rabusiów - spowodował uspokojenie i posłuch dla biskupa. Biskup i książę zaprzysięgli w Gnieźnie uczestników wyprawy, a za ich pośrednictwem cały naród czeski - na wierność zasadom chrześcijańskiego życia. Biskup umocnił to ślubowanie groźbą klątwy. Odżegnywali się Czesi od

poligamii, opilstwa i zbrodni morderstwa. Oznaczało to ugruntowanie narodu czeskiego w chrześcijaństwie i było zagrobnym zwycięstwem św. Wojciecha, niegdyś biskupa Pragi, nad swymi krąbrnymi owieczkami. Dopiero teraz z należytą czcią, uroczystości, wydobyto relikwie z ołtarza. Zabrano również ciało św. arcybiskupa Radzima-Gaudentego, a z innego kościoła gnieźnieńskiego, ciała pięciu zamordowanych za Bolesława puśelników z Międzyrzecza. Zagrabiono też dzwony, wielki złoty krucyfiks, fundowany przez Chrobrego i trzykrotnie przenoszący wagę jego ciała. Zabrano liczne ozdoby kościoła a ludność całych wsi uprowadzono w niewolę.

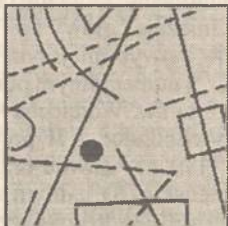
Uroczystość przyjęcia relikwii św. Wojciecha w Pradze pod koniec lata 1039 r. odbyła się okazale. Sam biskup i książę nieśli najcenniejszą zdobycz. W swoisty więc sposób i z pewnym opóźnieniem Czesi włączyli się w kult św. Wojciecha, przez zabór relikwii tworząc jego podstawy u siebie. Od tej pory zaczęło się chrześcijaństwo w Czechach zakorzeniać na dobre. Ale ta czeska grabież relikwii z Gniezna zachwiała fundamentem polskiej metropolii i państwa. W końcu jednak Kazimierz Mieszkowic odnowił państwo polskie, a jego syn Bolesław II przywrócił mu prestiż królestwa. Gdy po dziesięcioleciach od grabieży Brzetysława, w 1097 r. odbudowano katedrę gnieźnieńską, nie trudno było ogłosić, że Czesi nie wzięli z Gniezna prawdziwych relikwii, lecz, że zostały one teraz odnalezione na miejscu. Średniowiecze było epoką, w której łatwo podlegano mistyfikacjom. Łatwo było uznać, że się na prawdę posiada to, co się pragnęło mieć. Kult św. Wojciecha jako patrona metropolii gnieźnieńskiej odrodził się. Żywo krzewiony w całej Polsce jednoczył duchowo ludność modlącą się po kościołach parafialnych pod jego wezwaniem. Był patronem dynastii i państwa, stał się patronem narodu. Obok Panny Marii, imion apostołów, był najczęstszym wezwaniem i najczęstszym imieniem chrześnym.

Wiek XII to prawdziwy renesans kultu św. Wojciecha w Polsce. Gall w swej *Kronice* świadczy, że Wojciech był patronem zwycięskich wypraw rycerstwa Bolesława Krzywoustego na Pomorze. Był orędownikiem tego rycerstwa przed Bogiem i sprawcą wielu cudów. Był uznany za patrona misji rechrystianizacyjnej nad Bałtykiem. By wspomnieć podróż misyjną na Pomorze biskupa Ottona z Bambergu i towarzyszącego mu z polskiego rodu Wojciecha, późniejszego biskupa pomorskiego. Św. Wojciech jako apostoł i męczennik od początku pociągał swym przykładem licznych jego naśladowców na drodze misji i męczeństwa. Książę Bolesław Krzywousty sprawił kosztowny złoty relikwiarz dla ciała św. Wojciecha. Pod rokiem 1127 w rocznikach od-

notowano radosny fakt odnalezienia w Gnieźnie „głowy św. Wojciecha”.

Najwybitniejszym świadectwem i monumentalnym pomnikiem renesansu kultu św. Wojciecha w Polsce XII w. są pochodzące z II połowy tego stulecia (1170 r.) sławne brązowe drzwi gnieźnieńskie. Są jednym z najwspanialszych zabytków romańszczyzny w Polsce. Drzwi te umieszczone w głównym portalu architektury gnieźnieńskiej, przechodzącej relikwie świętego i stanowiącej punkt docelowy pielgrzymek - były szczególnym środkiem przekazu o życiu i męczeństwie a także początkowym okresie kultu św. Wojciecha. W osiemnastu scenach o nim opowiadają. Są pozasłowną redakcją żywota świętego, który mógł sobie „odczytać” każdy i o każdej porze. Nie była tu potrzebna znajomość łaciny, koniecznej do pojęcia wcześniej powstałych *Żywotów*. Tak to ręka artysty w tamtej epoce wspierała lub wręcz wyręczała rękę piszącą, tworząc z frontonów katedr, portali i drzwi kościelnych - całe „księgi”, które mogli odczytywać najubożsi (*Biblia pauperum*). Wiele można było i jeszcze dziś po wiekach można dowiedzieć się o życiu św. Wojciecha z drzwi gnieźnieńskich. Trzeba bowiem podkreślić ich walor samoistnego źródła historycznego. Bo choć w wielu momentach oglądane tu sceny korespondują z opowiadaniem pisanych *Żywotów* świętego, niejednokrotnie jednak przekazują nam treści w piśmie nie pochwycone. Również walor artystyczny drzwi gnieźnieńskich jest najwyższego poziomu. Szczególna była doniosłość tego przekazu dla pokoleń, które żyły wieściami o chrystianizacji Pomorza, o wyprawach na ziemie pogańskie. Wspomnienie misji świętego Wojciecha nabierało aktualności. Poza wszystkim drzwi gnieźnieńskie ukazujące też m.in. Bolesława Chrobrego były zarazem swoistą lekcją historii Polski. Przeniesienie ośrodka dyspozycyjnego państwa z Wielkopolski do Krakowa, kanonizacja św. Stanisława w poł. XIII w., utrwalenie od Łokietka zwyczaju koronacji królów Polski na Wawelu, u grobu św. Stanisława jako nowego patrona odrodzonego państwa - wszystko to przyhamowało dalszy rozwój kultu św. Wojciecha. Jednak przecież nadal pozostał Wojciech prymarnym, obok Stanisława i na równi z nim, patronem królestwa, patronem narodu, „który czuwa a nigdy nie zaśnie”. Kanonizacja Stanisława wpłynęła nawet ożywczo na stary gnieźnieński kult św. Wojciecha. Pod koniec XIII lub w początkach XIV w. spisano na nowo *Cuda św. Wojciecha* a arcybiskupi zalecali pielęgnowanie jego kultu. Synod Łęczycki w 1285 r. zalecał śpiewanie w kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej wierszowanego oficjum opowiadającego żywot i męczeństwo świętego.

dokończenie na str.13



PUNKT WIDZENIA

„ROBIĆ PASKUDZIE” ZA... CEPELIOWSKIE TŁO

Na wstępie wypada przeprosić wszelkich językoznawców za te pożałowania godne tytułowe neologizmy, ale... Ale i tytułowej paskudy - tej nowotworowej i raczej złośliwej narośli na niepodległym ciełe naszej ojczyzny - jeszcze rok temu, nikt się nie spodziewał. A kto za to...? Świństwo przeprosi kiedyś naród? Pytanie retoryczne nie jest, bo jak zwykle w historii bywa, łatwiej znaleźć rozliczne... piersi wypinające się dziarsko do przypinania judaszowych sreberków niż wypinających samokrytycznie odwrotną część własnej osoby po... pokutę. Nie wyłączając z tej „paskudziej” kszataniny i naszej kochanej Emigracji, tej bardzo kombatantkiej i tej najnowszej (zamilczę dziś miłosierne nazwiska naznaczonych... tanią próżnością żołnierzy, dyplomatów a ostatnio i aktora), które przez ostatni rok gęsto i bezwstydnie, i całymi tabunami biegają na

salony i przyjmują „blaszki” od... Kwaśniewskiego.

Otóż i tajemnica sama się wyjaśniła, jeżeli ktoś mógł mieć jeszcze wątpliwości. Tak, tytułowa paskuda to oczywiście... kwasula - nie-doszły magister, ale niestety „doszły”, woła niewolników komunistycznej mentalności, prezydent biednej III RP, pierwszy jej kibic futbolowy i zagorzały niestety obieżyświat. Tak, obecny - pozał się Boże - prezydent wydaje się wykorzystywać urząd, co to mu się trafił, aby wraz z całą rodziną, a jeszcze za państwowe pieniądze (taki widać komunistyczny nawyk) uprawiać turystykę i poszwendać się po świecie. Chcą go czy nie, zapraszają czy bronią się rękami i nogami - on „ojciec swojego ludowego elektoratu” musi - i jeździ, i utwierdza... samego siebie, i zamęcza innych, i uprzykrza także i nam życie.

I rzeczywiście. Pewnie nawet nie przypuszczali Państwo, iż oto, dwie ulice dalej, towarzyszy prezydent, wraz z rodziną, bawi(się) właśnie w Paryżu i zatrzyma nam - Polakom - spokój i obchody święta 3 Maja - rocznicy uchwalenia pamiętnej Ustawy Zasadniczej. Ubzdurzało się widać pyszałkowi, który próbuje w naszej ojczyźnie przepchnąć właśnie antynarodową, „targowicką” konstytucję, zapowiadającą np. zerwanie się suwerenności państwa, że tu spędzi swój prywatnieoficjalny, ale prezydencki weekend. Mało tego, ale paskuda postanowił jeszcze ustawić sobie w tle i na baczność, przy

Place de Varsovie cały „cepeliowski” festyn i Polonię także! Sądzę, że większość Rodaków mieszkających we Francji, daleko od swojej Ojczyzny, nierzadko właśnie w skutek działalności komunistów - najbliższych kumpli Kwaśniewskiego - nie złości się na kielbasę, orderki i umizgi serwowane pod patronatem tej paskudy. Żałuję tylko, że Penderewski dał się wpuścić w granie przed tym indywiduum, ale to chyba nie pierwsze flirty kompozytora-konformisty z władzami komunistycznego chowu.

Nie wiem, bo ponoć i organizatorzy nie są pewni, czy odbywające się właśnie tzw. Polskie Dni w Paryżu zostały zorganizowane (i sfinansowane) tylko po to, by uprzyjemnić, ponoć zupełnie prywatny, sobotnio-niedzielny wypad obywatela Kwaśniewskiego nad Sekwanę czy odwrotnie - to te Dni spowodowały przyjazd tej osoby non grata. W każdym razie ten prezydent spaskudził nam i święto i zorganizowane wokół niego, po raz pierwszy, Polskie Dni. Posługując się językiem dyplomatycznym należy tylko wyrazić głębokie ubolewanie, iż cała impreza, która mogła stać się prawdziwą radością i dumą Polonii zbiegła się dziwnie w czasie z pobytem w Paryżu... paskudy. Należy wyrazić nadzieję, iż jeżeli rzeczywiście Dni Polskie nie są jedynie jednorazową, auto-reklamową hecą prezydenta... SLD i okolic, to następne będziemy mogli... obchodzić i to bez niego.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Józef KONRAD-KORZENIOWSKI był ulubionym pisarzem żołnierzy Armii Krajowej. Był dla nich symbolem szlachetności i nieugiętej wierności ideałom. Naturalną koleją rzeczy, ulubiony pisarz młodych ludzi z Armii Krajowej stał się ukochanym pisarzem Zdzisława Najdera - naukowca, polityka, publicysty, byłego dyrektora radia Wolna Europa. Z. Najder uważany jest za jednego z najlepszych, a być może najlepszego specjalistę twórczości Konrada na świecie. On sam jest bardzo skromny i cytuje przede wszystkim nazwiska swych kolegów, zauważając przy tym, że ciekawym zbiegiem okoliczności, wśród wielkich badaczy Konrada nie ma Anglików. Jest pół Szkot, pół Francuz; jest Szwajcar, wychowany w Afryce Południowej. Jest też - dodajmy - Polak... Co tak fascynuje tych ludzi w postaci i dziele Konrada? Co sprawia, że mimo upływu lat, jest tak samo bliski czytelnikom? Zdaniem Najdera, najbardziej pasjonująca jest w Konradzie jego wizja świata i połączenie moralności, opartej na etosie rycerskim z szaleniem nowoczesną



techniką powieściopisarską. Jest to przy tym pisarz ze świadomością człowieka właściwie współczesnego, interesujący się problemami, które są ciągle aktualne.

Józef Konrad Korzeniowski poza tym - jako Polak piszący po angielsku, a równocześnie zafascynowany kulturą francuską - jest jednym z pierwszych, wielkich Europejczyków. Miał on zresztą świadomość, że Europa stanowi pewną całość, także polityczną i że ma obowiązki i misję do wypełnienia. Nie wahał się jej krytykować, tak jak współcześnie krytykuje się ją na przykład za stanowisko jakie zajęła w sprawie ex-Jugosławi, czy też jakie obecnie zajmuje wobec Albanii.

Jeżeli Unia Europejska ustanowi wreszcie nagrodę literacką - zauważa Zdzisław Najder - to jej pierwszym honorowym laureatem powinien zostać bez wątpienia Konrad, ktoś, kto łączył w sobie trzy kraje europejskie (Polskę, Anglię i Francję) i trzy języki, ale także ktoś, kto wiedział, że bogactwo i sens tradycji nakładają na narody wysokie wymagania.

Co łączyło Konrada z Francją?

Głównie język, którego nauczył się jeszcze jako dziecko oraz szczegółowa znajomość historii, filozofii i literatury tego kraju. Literaturę francuską Konrad znał lepiej niż polską i angielską. W jego dziełach znaleźć można całe fragmenty zupełnie wyraźnie zainspirowane Maupassant'em czy Flaubert'em. Znał i lubił francuską myśl polityczną i filozoficzną, i ślady tego odnajdujemy w jego utworach. Kiedy tylko mógł przyjeżdżał do Francji. Żeglarstwa nauczył się przecież na Morzu Śródziemnym i do końca życia Francja pozostała dla niego jasnym, słonecznym wspomnieniem. Francuzi za tę miłość potrafili się odwdziżyć. Najlepsze, istniejące wydanie dzieł Konrada dokonane zostało przez Francuza - Sylwère'a Monod. Wydał on w Plejadzie niemal wszystko to, co napisał Konrad. Ostatnio, nowych tłumaczeń dokonuje, z czystej miłości, pewna starsza pani, posiadająca poza tym farmę w Wandei. Z projektem nakręcenia filmu o Konradzie nosi się francuska telewizja. W Limoges, ukazuje się rocznik konradystyczny „Epoque conradienne”, w którym, notabene, wiele jest artykułów Najdera. I wreszcie wielką biografię Konrada, pióra Najdera, w 1992 r. wydało Criterion w Paryżu.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami

za Granicą zapoznała się z sytuacją Polaków na Litwie. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. konsul generalny Litwy w Warszawie, konsul generalny RP w Wilnie, przedstawiciele: suwalskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Polaków na Litwie i Kongresu Polaków na Litwie. W dyskusji poruszano m.in. następujące zagadnienia: 1. Problemy oświaty polskiej na Litwie (brak nauczycieli i podręczników); 2. Problemy finansowe organizacji polskich (sprawa zablokowania konta bankowego Związku Polaków na Litwie); 3. Rozwój regionalnych stosunków gospodarczych w formie spółek polsko-litewskich.

■ 24-25 czerwca odbędzie się w Częstochowie i Krakowie III Światowy Kongres Polonii Medycznej. Głównym tematem Kongresu będą zagadnienia prewencji we wszystkich dziedzinach medycyny. Przewidziana jest tematyka ogólnomedyczna, zagadnienia dotyczące zawodu lekarza i etyki. Sesje plenarne i specjalistyczne odbędą się na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowani proszeni są o kontakt z organizatorami pod adresem: DEXTER Biuro Kongresów - ul. Wrocławska 37 a, 30-011 Kraków - fax 00 48 12 33 63 13.

■ Polski Komitet Olimpijski organizuje w 23-27 lipca w Spale XIV Sejmik działaczy Polonijnych PKOI. Główną ideą Sejmiku jest ożywienie współpracy z Polonią, nawiązanie nowych kontaktów, szczególnie z emigracją ostatnich lat i pozyskanie ich dla działań PKOI w związku z Igrzyskami Olimpijskimi w Sydney. Zainteresowani proszeni są o kontakt pod adresem: PKOI, ul. Frascati 4, 00-483 Warszawa, tel. 00 48 22 628 50 58, fax 00 48 22 629 88 62.

SZWAJCARIA

■ 11 kwietnia odbyło się w St. Maurice sympozjum naukowe poświęcone działalności i kultowi św. Wojciecha. W sympozjum m.in. wzięli udział naukowcy z Polski, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii, wśród nich: prof. J. Drewnowski (Anglia), prof. A. Gieysztor (Polska), prof. M. Paszkiewicz (Anglia), prof. J. Wyrozumski (Polska), prof. A. Żaki (Szwajcaria). Organizatorami sympozjum była Polska Misja Katolicka w Szwajcarii, Ambasada RP w Bernie i Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie.

WIELKA BRYTANIA

■ W polskim kościele pw. św. Andrzeja

Boboli w Londynie znajduje się rzeźba-symbol polskiego męczeństwa na «nie-ludzkiej ziemi». Autorem tego dzieła składającego się z kilku rzeźb jest Jerzy Stocchi.



Centralną figurą jest rzeźba przedstawiająca postać kobiety, trzymającej zwłoki dziecka. U jej stóp cytaty z Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie.” Na krzyżach, wchodzących w skład całej kompozycji, wypisane są stacje polskiej męki: Syberia, Kazachstan, Uzbekistan, Kołyma, Archangielsk.

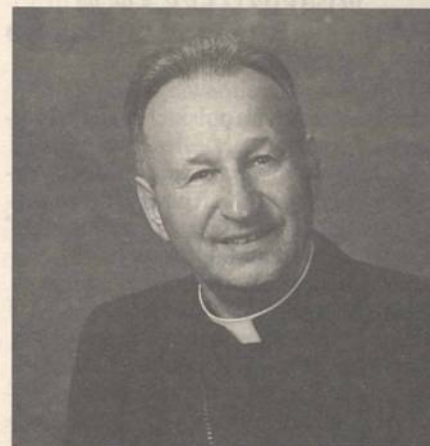
FRANCJA

■ W paryskim teatrze «Le Proscenium», prowadzonym przez naszą rodaczkę Urszulę Mikos i Olivier Cohena, w dniach 27 marca - 24 kwietnia wystawiana była adaptacja sztuki Janusza Głowackiego - «Antygona w Nowym Jorku». Utwór, napisany w latach 80., uznany został przez American Critics Association za najlepszą sztukę teatralną 1986 roku. W jej treść - historię trojga bezdomnych, koczujących w nowojorskim parku, emigrantów - wpisany został antyczny mit Antygony przepleciony humorem oraz rozważaniami natury egzystencjalnej. Paryską adaptację reżyserowała Urszula Mikos, a kostiumy do niej zaprojektowała polska artystka mieszkająca we Francji Kinga Kozakowska.

■ Do 18 maja br. można zwiedzać wystawę rzeźby i malarstwa Teresy Tyszkiewicz zorganizowaną w Orangerie du Château, Avenue Georges Pompidou - 94370 Sucy en Brie. Wystawa czynna: poniedziałki, środy, niedziele w godz. 14-18, w soboty w godz. 15-19.

USA

Od 40 lat mieszka w Stanach Zjednoczonych ksiądz profesor Marian Mazgaj wybitny kapłan, pedagog i publicysta.



Urodził się 8 grudnia 1923 w Gaju w woj. kieleckim. W okresie II wojny światowej żołnierz ZWZ/AK (placówka Łoniów), a następnie w oddziałach: 3 Lotna Grupa Bojowa AK» (znana też jako «Grupa Tarzana» 1943-1944 oraz «Grupa Jędrusiów» i 2. Pułku Piechoty AK 1944-1945. Studia wyższe odbył w Wyższym Seminarium Duchownym (filozofia i teologia) w Sandomierzu 1947-1952, na Uniwersytecie Jagiellońskim (teologia moralna - zakończone doktoratem) 1947-1954, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (prawo kanoniczne) 1956-1957, Catholic University of America (prawo kanoniczne) w Waszyngtonie (doktorat 1970), Duquesne University (filozofia) w Pittsburgu (magisterium) 1968-1974. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w Krynkach koło Starachowic (1952-1953); następnie pełnił funkcje: prokuratora Seminarium Duchownego w Sandomierzu 1953-1956; wikariusza w St. Mark's Church w Catonsville (USA) 1959-1960; profesora w St. John Vianney Major Seminary w Bloomingdale, Ohio 1961-1970; docenta na Pennsylvania State University w McKeesport Campus i Fayette Campus 1970-1980; wikariusza Trinity Church w Morgantown, West Virginia 1981-1983; proboszcza: w St. Stephen Church w Steubenville, Ohio 1983-1986, St. Paul's Church w Weston, West Virginia 1986-1995. Kapłan (major) Civil Air Patrol w Clarksburg 1987-1996. Jest autorem licznych artykułów w języku polskim i angielskim oraz książek: Opowiadania z czasów okupacji 1960, The Communist Government of Poland As Affecting the Rights of the Church From 1944 to 1960 1970, Visiting Home in Poland After 33 Years and World War II True Stories 1996, Memoirs of Freedom Fighter Priest (w przygotowaniu). W roku 1983 założył i wydawał do 1996 «Ohio Valley Poetry Forum» w Rogersville (Pennsylvania).

05.04. - 11.05.1997

TVPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 5.05.97**KONSERWACJA NADAJNIKA DO GODZ. 15.00**

15.00 Panorama
 15.30 Alfabet rzek polskich - „F” jak Fiszewka
 15.50 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków: Poznań - Kolegiata NMP
 16.00 Mity i stereotypy: „Orzeł i Tryzub” - reportaż Marka Maldisa
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 Ciuchcia - program dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Prawo i pięść” - film fab. prod. polskiej
 22.15 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.25 Program na wtorek
 22.30 Panorama
 23.00 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.20 „Eurofolk” - zespół folkowy „Caranthuhilh”
 23.40 Labirynty kultury
 24.00 Muzyczne portrety - Marek Pijarowski - reportaż
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 2.00 Program rozrywkowy (powt.)
 2.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej

WTOREK 6.05.97

7.00 Panorama
 7.15 Program o zwierzętach
 7.30 „On, czyli kto?” - program Alicji Mikołajczyk (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
 9.00 Alfabet rzek polskich: „F” jak Fiszewka (powt.)
 9.20 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków: Poznań - Kolegiata NMP (powt.)
 9.30 Polskie ABC - program dla dzieci
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 10.45 „Ludzie żaby” (10) - „Nurkowanie z łodzi” - program Tomasza Pycia
 11.00 Skarbiec - magazyn historyczno - kulturalny
 11.30 Program rozrywkowy (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Prawo i pięść” - film fab. prod. polskiej
 14.00 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza

14.10 Sportowy tydzień (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 Madonny polskie
 16.00 Historia - współczesność
 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Gruby” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „W słońcu i w deszczu” - „Końskie wesele” - serial prod. polskiej
 19.15 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program L. Nowickiego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial prod. polskiej
 21.40 „Ballada o Sałapatku” - film dok. Jakuba Skoczenia
 22.05 Piosenki na temat - progr. rozrywkowy
 22.25 Program na środę
 22.30 Panorama
 23.00 „Drabina do aniołów” - film dok. o życiu i twórczości Jerzego Kenara
 23.15 „Polskie ślady” - cz. 1 reportaż Michała Fajbusiewicza
 23.30 Rozmowy, rozmówki: „Męski strip-tiz” - Jerzy Stuhr - program M. Domagalik
 24.00 Dzieciństwo mierzone w rentgenach” - reportaż Jarosława Kamińskiego
 0.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 0.50 Panorama
 1.00 „W słońcu i w deszczu” - „Końskie wesele” - serial prod. polskiej
 1.45 „Ludzie żaby” (10) - „Nurkowanie z łodzi” - program Tomasza Pycia (powt.)
 2.00 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program L. Nowickiego
 2.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej

ŚRODA 7.05.97

7.00 Panorama
 7.15 Panteon - magazyn kulturalny
 7.30 Z archiwum i pamięci (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 Labirynty kultury (powt.)
 9.00 „Madonny polskie” (powt.)
 9.30 „Gruby” - serial dla młodych widzów
 10.00 „W słońcu i w deszczu” - „Końskie wesele” - serial prod. polskiej
 11.00 „Historia - współczesność” (powt.)
 11.30 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program L. Nowickiego
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial prod. polskiej
 13.20 „Ballada o Sałapatku” - film dok. Jakuba Skoczenia (powt.)
 13.45 Piosenki na temat - program rozrywkowy (powt.)
 14.10 Auto-Moto-Klub - magazyn
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 Klub pana Rysia (4) - „Skrzydłaci nurkowie”

16.00 Magazyn polonijny
 16.30 Auto-Moto-Klub - magazyn
 17.00 Teleexpress
 17.15 Szafiki - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR TELEWIZJI: Agatha - Margeritte Duras
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Miejsce na ziemi” - dramat obyczajowy prod. polskiej
 22.25 Program na czwartek
 22.30 Panorama
 23.00 „Wielkie dzieła - wielcy wykonawcy”: Poematy rzymskie Respighiego
 0.05 „Hospicjum” - film dok. G. Siedleckiego
 0.30 Auto-Moto-Klub - magazyn
 0.50 Panorama
 1.00 TEATR TELEWIZJI: Agatha - Margeritte Duras (powt.)
 2.00 Program rozrywkowy (powt.)
 2.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej

CZWARTEK 8.05.97

7.00 Panorama
 7.15 Pałace i dwory Rzeczypospolitej
 7.30 Café Fusy - program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego
 7.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 8.30 Wiadomości
 8.40 Cząsy - katolicki mag. informacyjny
 9.00 Klub pana Rysia (4) - „Skrzydłaci nurkowie” (powt.)
 9.30 Szafiki - program dla dzieci (powt.)
 10.00 „Alternatywy 4” - „Dwudziesty stopień zasilania” - polski serial komediowy
 11.00 Rozmowy, rozmówki: „Męski strip-tiz” - Jerzy Stuhr - program M. Domagalik
 11.30 Program rozrywkowy (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Miejsce na ziemi” - dramat obyczajowy prod. polskiej
 14.00 Magazyn polonijny (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 Credo - program redakcji katolickiej
 16.00 „Bociany i ludzie” - reportaż
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Skok” - serial dla młodych widzów
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 „Rycerze i rabusie” - „Skrab Mohilanki” - serial prod. polskiej
 19.15 Czy nas jeszcze pamiętasz? - program Witolda Pogranicznego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: Stanisław Ignacy Witkiewicz - „O beri - beri”
 22.00 Małe ojczyzny: „Kaźda dolina będzie podniesiona” - film dok.
 22.25 Program na piątek
 22.30 Panorama
 23.00 „Przegląd publicystyczny”
 24.00 Muzyczne portrety - Grażyna

Pstrokońska-Nawratil - reportaż
0.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
0.50 Panorama
1.00 „Rycerze i rabusie” - „Skrab Mohilanki” - serial prod. polskiej
2.00 Czy nas jeszcze pamiętasz? - program Witolda Pogranicznego
2.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej

PIĄTEK 9.05.97

7.00 Panorama
7.15 „Drabina do aniołów” - film dok. o życiu i twórczości Jerzego Kenara (powt.)
7.30 Program rozrywkowy
8.30 Wiadomości
8.40 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
9.00 Credo - program redakcji katolickiej
9.30 „Rodzina Leśniewskich” odc. 6/7 - „Skok” - serial dla młodych widzów
10.00 „Rycerze i rabusie” - „Skarb Mohilanki” - serial prod. polskiej
10.45 „Kuchnia polska”: Kulebiak
11.00 Bez znieczulenia - program W. Walendziaka
11.30 Czy nas jeszcze pamiętasz? - program Witolda Pogranicznego
12.00 Wiadomości
12.15 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej
13.30 Przegląd publicystyczny (powt.)
14.30 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.30 Gościniec - mag. kultury ludowej
16.00 Program publicystyczny
16.30 Hity satelity - propozycje progr. TV
17.00 Teleexpress
17.15 „Ala i As” - program dla dzieci
17.30 „Mazi w Gondolandii”
17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”
17.45 Podróże do Polski - teleturniej
18.15 „Przygody pana Michała” - „Porwanie” - serial prod. polskiej
18.45 Telewizyjne Wiad. Literackie
19.15 „Pałera” - magazyn muzyczny
19.40 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej
21.30 Tadeusz Woźniak - „Życie na wspak” - program rozrywkowy
22.25 Program na sobotę
22.30 Panorama
23.00 Studio parlamentarne
23.20 Komedianci
24.00 „Porozmawiajmy”
0.50 Panorama
1.00 „Przygody pana Michała” - „Porwanie” - serial prod. polskiej
1.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie
2.00 „Pałera” - magazyn muzyczny (powt.)
2.30 Podróże do Polski - teleturniej

SOBOTA 10.05.97

7.00 Program dnia
7.05 Zaproszenie - program krajoznawczy
7.25 Galeria pod strzechą
7.40 Hity satelity - propozycje progr. TV
8.00 Klub samotnych serc

8.20 „Ala i As” - program dla dzieci
8.35 Mazi w Gondolandii
8.45 Poranek filmowy
9.15 Program o zwierzętach
9.30 Wiadomości
9.40 Ludzie listy pisała
10.00 BRAWO! BIS! - powtórzenie wybranych programów mijającego tygodnia
13.00 Wiadomości
13.15 „Jacy? Tacy!” - mag. reporterski
14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” - serial prod. austrijsko-polskiej
14.40 „Widget” - film animowany
15.15 „Drewniany świat” - film dok.
15.45 „Kocham kobiety” - film dok.
16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy profesora Jerzego Bralczyka
16.50 Listy od widzów - program Anny W. Głębockiej
17.00 Teleexpress
17.15 SPORT Z SATELITY
18.30 „Alternatywy 4” - „Gołębie” - polski serial komediowy
19.40 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 „Kronika wypadków miłosnych” - film fab. prod. polskiej
22.25 Program na niedzielę
22.30 Panorama
23.00 Na tronie - program satyryczny
23.30 „Prognoza pogody” - dramat TVP
1.10 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki
1.45 SPORT Z SATELITY: Piłka nożna - Liga Polska
3.00 Panorama
3.30 „Kronika wypadków miłosnych” - film fab. prod. polskiej

NIEDZIELA

11.05.97

7.00 „Alternatywy 4” - „Gołębie” - polski serial komediowy
8.00 Słowo na niedzielę
8.05 Informacje Studia Kontakt
8.20 Folkowe nuty: „Biskupizna” - występ zespołu ludowego
8.45 „Trzy misie”: „Gościńska jaszczurka” - film animowany dla dzieci
9.10 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Spotkanie z Janem Krenzem
10.25 Magazyn kulturalny
10.40 Poznaj świat - teleturniej edukacyjny
11.10 TEATR FA-

MILIJNY: M. Tokarska - „Brzoskwinio-
wy chłopiec”
11.45 „Wszystko gra” - Harfa
12.00 Na polską nutę - progr. dla dzieci
12.30 Skarbiec - magazyn historyczno-
kulturalny
13.00 „3 x 13” - program publicystyczny
13.30 Piraci w tawernie - teleturniej
14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia.
Spotkanie z profesorem W. Zinem
14.20 „Sceny domowe” (11) - „Nocleg”,
reż. Andrzej Zakrzewski
14.40 Salon lwowski
15.00 Podwieczorek - progr. rozrywkowy
16.00 BIOGRAFIE: „Ziemianie i arysto-
kraci” - program Mariana Kubery
17.00 Teleexpress
17.15 „Prawdziwe przygody profesora
Thompsona” - serial animowany dla mło-
dych widzów
17.40 „Tajemnica Enigmy” - serial prod.
polskiej
19.15 „Zdarzyło się w kabarecie...”
19.40 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 „Rajski ptak” - melodramat prod.
polskiej
22.25 Program na poniedziałek
22.30 Panorama
23.00 Gwiazdy na żywo - Marek Kości-
kiewicz - program rozrywkowy
24.00 Bezludna wyspa - program Niny
Terentiew
1.00 Podwieczorek - progr. rozrywkowy
1.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyn-
ki (powt.)
2.30 „Zdarzyło się w kabarecie...” (powt.)



STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA NIEDZIELE I ŚWIĘTA

WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00,
8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00,
18:00, 19:00

6:30 - Rozpoczęcie programu, 6:50 Jutrzni, 7:15 - Różaniec, 7:50 - Godzinki, 8:15 - Katecheza, 9:00 - Msza św. Retransmisja z I programu PR, 10:15 - Papież Polak do rodaków. Kazania i homilie Ojca Św. z pielgrzymek do Polski, 10:45 - W Rodzinie Radia Maryja, 12:00 - Anioł Pański z Ojcem Św., 12:30 - Różaniec, 13:00 - Audycja dla chorych, 14:00 - Modlitwa Liturgiczna, 14:15 - Fascynacje Muzyczne, 15:00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia, 15:10 - Audycja dla rolników, 16:00 - W Rodzinie Radia Maryja, 16:15 - Serwis Radia Wat., 16:30 - Czas telefonicznych pozdrowień, 17:00 - Audycja literacka, 17:30 - Gość Radia Maryja, 18:00 - Anioł Pański. Nieszpory, 18:20 - Piosenka Tygodnia, 19:00 - Wiadomości, 19:05 - Audycja dla młodzieży, 19:30 - Audycja dla dzieci. Modlitwy dzieci, 20:00 - Audycja Radia Watykańskiego, 20:20 - Różaniec, 20:50 - Ojczyzna kiedy myślę..., 21:00 - Apel Jasnogórski, 21:20 - Rozmowy Niedokończone, 23:00 - Program dla Polonii w Ameryce Północnej, 3:00 - Rozpoczęcie programu nocnego, 3:10 - Fascynacje Muzyczne, 4:00 - Wiadomości, 4:10 - Audycja Radia Wat., 4:45 - Myśląc Ojczyzna, 5:00 - Wiadomości, 5:10 - Godzinki, 5:30 - Spróbuj pomyśleć, 5:45 - Rozpoczęcie programu dziennego
Radio Maryja nadaje za pośrednictwem satelity EUTELSAT II F1, (TV Polonia 1.13 st. dł. geogr. wsch., częstotliwość odbioru - 11474 GHz, polaryzacja (h) pozioma, częstotliwość podnośnej fonii - 7,92 MHz)

MOJA SILOE

(10)

*

Emocje dnia dzisiejszego przesłoniły przeszłość, Gamalielu... Ciągłe cię zaniedbuję... Odkładałam na potem wspomnienia i rozmowy z tobą... Tak pragnęłam raz jeszcze w nich uczestniczyć; zasiąść w kręgu twych słuchaczy, i poddać się twej myśli, najlepszy mój nauczycielu...! A przecież wiem, że wybaczysz mi - jak kiedyś wybaczałeś - że wzrok swój wciąż kieruję ku Niej - rozdrapywanej przez wieki, cierpliwie znoszącej wszelkie upokorzenia, zdradzanej, oszukiwanej, sprzedawanej, okłamywanej, a przecież ciągle naszej, dumnej i wytrwałej, bohaterskiej i niepokonanej. Pamiętam, Gamalielu, twą naukę... Pamiętam twe zdania płomienne, które do Niej kierowałeś, każąc nam inaczej spoglądać na wszystko to, co do tej chwili traktowaliśmy jako wspólne - nauczyłeś dostrzegać jedyne piękno, które na zawsze pozostanie Jej pięknem; nauczyłeś wsłuchiwać się w brzmienie słów wypowiedzianych w języku, który na zawsze będzie Jej językiem; nauczyłeś wypatrywać czegoś szczególnego w Jej krajobrazach, które na zawsze będą Jej urodą; nauczyłeś tyłu jeszcze innych rzeczy z Nią związanych, a nade wszystko - nauczyłeś Ją rozumieć, szanować, troszczyć się o Nią i kochać. Nie zapomnę zdania, w którym zawarłeś **nasze credo - jest tylko jeden Bóg, jedna Matka i jedna Ojczyzna!** Ten bezsporny aksjomat był wtedy dla nas odkryciem - nie w brzmieniu, z którym łatwo jest się zgodzić, ale w znaczeniu, w brzemienności tych znaczeń! **Zrozumieć! Zrozumieć tę jednię, to zrozumieć siebie, to zrozumieć ważność i cel naszego życia, powołanie, które odtąd przyświecać będzie przez wszystkie dni.** Zrozumieć tę jednię, to wystrzyc spojrzeć na nieprawość, na zdradę, na chciwość skrytą za pięknymi słówkami! Zrozumieć, to uzbroić się w odwagę, by wystąpić z szeregu zubożonych baranów zatroskanych jedynie o codzienną strawę i stawić czoła judaszowym synom, gotowym sprzedać to, co najcenniejsze. **Zrozumieć, to nie ustawać w walce!**

Ten zwykły uniwersytecki park wydawał nam się wtedy ogrodem pełnym cudowności - bo jakże wspinał się przynosił owoce! Uniesieni nadzieją i wiarą, które w nas tchnęły, szliśmy potem przed siebie ufni, że przyjdzie nam zbudować godną przyszłość; godną naszej dumy, naszych pragnień i marzeń; godną naszej Historii i Tradycji... Był już czas - jakże niedawno - gdy wydawało nam się, że ten dzień nadszedł! Wnet jednak okazało się to tylko fatamorgana... A jednak przez chwilę była to rzeczywistość! Jakże byliśmy wtedy bogaci! Nie zapomnę tego szczęścia, które przepełniało nasze serca! Nie zapomnę tej radości, która pozwalała pokonać trudy dnia powszedniego; tej wiary, że oto wreszcie będziemy mogli zbudować dla Niej najpiękniejszą świątynię, przyozdobić w najpiękniejsze szaty i śpiewać Jej głośno najpiękniejsze poematy bez obaw...

Obraz się rozplynął... To była tylko senna zjawia... Ułuda...

Nagle przebudzenie *in partibus infidelium*! Pozostał jedynie śmietnik wielkości...

Znów musimy sięgnąć do źródła naszego zaczarowania, do twych rad i wskazówek; uzbroić się w cierpliwość i upór, i odebrać nam własność odzyskać na powrót! Ten rozdział się jeszcze nie skończył! Nie wyczerpaliśmy wszystkich możliwości! Musimy skrzyknąć się raz jeszcze, by we wspólnym wysiłku wystąpić przeciwko tym wszystkim, co jawnie i bezczelnie zadając kłam naszym prawom, obracają w pył marzenia pokoleń! Nie pójdą na marne twoje przykazania, Gamalielu... Nie zwiódą nas piękne słówka złotoustych zdrajców! Nie damy zgody nowej Targowicy!

„My, naród polski...” - wciąż pamiętamy, co to ma oznaczać. Przybądź, Gamalielu...! Uczyni nas silnymi sobą; zbierz nas - nieodrodnymi swych uczniów i zaprowadź tam, gdzie czuwa

Anioł Zwycięstwa. Niech poruszy wodami naszej Siloe...!

*

Tadeusz wyglądał, jakby opadł z sił. Zmęczyła go podróż, i te wszystkie emocje, z którymi do mnie jechał. Właściwie dopiero teraz zauważyłem, że w dalszym ciągu jest w prochowcu, mimo że minęły prawie dwie godziny od chwili, kiedy przekroczył próg pracowni.

„Tadziu, rozplaszcz się wreszcie...”, powiedziałem.

Spojrzał na mnie, jakbym był zjawą. Uśmiechnął się smutno i podniósł się z krzesła.

„Widzisz... Widzisz, do czego to dochodzi...”, powiedział, zdejmując płaszcz.

„Przyznaję, że wpadłeś jak burza...”, spojrzałem na zegarek.

„Jadłeś coś...? Powiedz tylko... zrobię jakieś jajka na pomidorach... wiesz, raz-dwa-trzy... no...?”

Tadeusz wziął popielniczkę ze stołu i przeszedł w stronę kubła. Wypalił chyba z pięć papierosów i kiwał teraz głową nad własnym brakiem opanowania.

„Nie, nie... nie jestem głodny. Ale jeszcze jedna kawa dobrze by mi zrobiła...”, powiedział, wracając do stołu.

„Powiedz mi... powiedz mi, jak tam jest, Tadziu?”, zapytałem podchodząc do ekspresu.

„Zależy, z której strony na to patrzeć...”

„No, wiesz... tak, na codzień... zwyczajnie...”, niezbyt wiedziałem, jak to nazwać. Rozsadzała mnie ciekawość spraw zwykłych - nie było mnie tam przecież tyle lat. Włączyłem ekspres i usiadłem przy stole. „Tak, po prostu... kiedy idziesz ulicą...”

Tadeusz uśmiechnął się.

„Mnóstwo pięknych dziewcząt... Tak, pięknych...”, rozmarzył się nagle. „Znacznie piękniejszych niż tu, w Paryżu...”

„No, tak... To jasne, ale wiesz... pytam o coś innego...”, wiedziałem, że szybko muszę sprowadzić rozmowę na właściwe tory, bo na temat dziewcząt Tadeusz - ten wieczny i wiecznie niepoprawny stary kawaler - rozprawiał z tą samą namiętnością, z jaką hazardzista siada do pokera.

„Aaa! Diabli mi cię nadali!”, jęknął niepokieszony.

„No, więc...”, nie odstępowałem od swego zamiaru dowiedzenia się czegoś.

Ekspres zabulgotał prychając resztkami pary.

„Fusy!”, powiedział Tadeusz.

„Co, fusy?”, odruchowo spojrzałem na ekspres.

„Odpowiadam na twoje pytanie...! Fusy! Taka, wiesz, nibykawa...!”

„Nie rozumiem... Mów trochę jaśniej, Tadziu! Ja naprawdę chcę się czegoś dowiedzieć...!”, upomniałem go.

„Co mam ci powiedzieć poza tym, co już wykrzyczałem...?! Ludzie żyją, chodzą ulicami, samochody jeżdżą, młodzi całują się w parkach... sklepy pełne, wszyscy gdzieś pędzą... taka sama normalka, jak tu w Paryżu, albo w Honolulu... gdzie chcesz... Rzecz tylko w tym, co ci powiedziałem... - fusy...!”

„A więc...?”, zapytałem.

„Odpowiedz sobie sam...!”, w jego głosie znowu wyczuwało się zdenerwowanie. Po chwili sięgnął po szósty papierosa. Włączyłem ekspres.

„Fusy...!”, potwierdziłem rozumiejąc nagle, co chciał mi powiedzieć.

„Ano, właśnie...!”, westchnął.

Podstawił swój kubek.

„Daj wreszcie tej kawy...!”, powiedział, jakby mówił do kogoś innego...

*

cdn.

Tomasz PIERCHAŁA

¹ (łac.) W kraju niewiernych; w przenośni: w otoczeniu wrogim ideologicznie.

dokończenie ze str. 11

Niezliczone są świadectwa tego kultu w wezwaniach wznoszonych od najdawniejszych, wczesnopiastowskich czasów aż po dziś dzień kościołów, w imionach chrześniach dziedziczonych przez pokolenia, w ludowych legendach i podaniach, w przysłowiach „prognostyczno-meteorologicznych”, świadczących też o wielkim przywiązaniu polskiego ludu do świętego patrona, a wreszcie w hymnach, pieśniach nabożnych, modlitwach i kazaniach. Bujnym nurtem płynię piśmiennictwo o św. Wojciechu i żyje on w sztuce. Najstarsze jego domniemane wyobrażenie na sławnej studziennie w kościele poświęconym niegdyś Jego imieniu, na Wyspie Tybrowej w Rzymie - pochodzi jeszcze z czasów ottońskich lub niewiele późniejszych. Wit Stwosż zwiędził szafę swego Ołtarza Mariackiego figurami obu świętych patronów królestwa: Stanisława i Wojciecha, ukazując ich egalitarnie. Postać Wojciecha nie umknęła cechowym malarzom szkoły Sąddeckiej w XV w. i innym ani też - wytwornym miniaturom Stanisława Samostrzelnika w XVI w., ani również autorom drzeworytów książkowych i wreszcie ludowym snycerzom - świątkarzom. Przedstawiony jest w szatach biskupich z księgą i pastorałem a często też z krzyżem misyjnym lub wioślem w drugiej ręce. Wielki dzwon katedry gnieźnieńskiej nosi jego imię. Nade wszystko jednak żywy jest kult religijny św. Wojciecha. Główną jego uroczystość dla kościoła powszechnego wyznaczono już w chwili rzymskiej kanonizacji na dzień jego męczeńskiej śmierci 23 kwietnia. Św. Wojciech dzieli w tym dniu wspomnienie liturgiczne ze św. Jerzym. Ponadto wspomniano jeszcze translację św. Wojciecha, w Polsce 20 października lub 6 listopada, na Węgrzech 6 listopada i w Czechach 24 sierpnia - na pamiątkę triumfalnego wniesienia Jego relikwii do Pragi. W czasie rozbiórów grób św. Wojciecha w Gnieźnie, przy którym kler śpiewał przypisywaną mu starożytną *Bogurodnicę* - był jednym z miejsc pulsującego życia duchowego Polaków w zaborze pruskim. Mickiewicz w Paryżu w 1836 r. napisał dla Francuzów piękny artykuł o św. Wojciechu. To tylko niektóre migawki wiecznotrwałej pamięci i jego kultu.

Polska, która najświetniejsze odniosła żniwo z tamtego męczeństwa wywdzięcza się swemu Patronowi wieczną czcią. Przed tysiącem bez mała lat relikwie św. Wojciecha w Gnieźnie - w pobożnej pielgrzymce odwiedzał cesarz Otton. Po upływie Millemium, Papież z rodu Polaków nie pierwszy już raz odbędzie podróż apostołską *ad limina martiris* - do tego, którego umęczone ciało legło niby fundament samoistności Kościoła i państwa, tego, za pośrednictwem którego Polska, przed tysiącem lat na trwałe weszła do rodziny narodów i państw zachodniej Europy.

Mieczysław ROKOSZ



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Z przykrością donoszę, że największy sukces w naszym kraju na przestrzeni ostatnich lat odnosi „mniejsze zło”. Nic dobrego z tego nie wyniknie. Filozofia mniejszego zła zrobiła w Polsce tak zawrotną karierę, że jako staroświecki autor, który ciągle uznaje, iż czyni ludzkie są albo złe, albo dobre, czuję się coraz bardziej odosobniony i przerażony. Ostatnio nawet w dyskusji wokół uchwalonej niedawno konstytucji T. Mazowiecki dał do zrozumienia, że w porównaniu z tą, z roku 1952, jest ona wiele, wiele lepsza. Po prostu jego zdaniem jest świetna. Dlatego też nie ukrywa wiary i nadziei, że każdy Polak opowie się w referendum za tym „demokratycznym egzemplarzem”, a nie za stalinowskim. I chyba ma rację. Jednak na wszelki wypadek, aby teoria mniejszego zła była w zgodzie z praktyką, obywatelskiego, „Solidarnościowego” projektu konstytucji nie dopuszczono do plebiscytu.

Jak dobrze pamiętamy, głównym promotorem filozofii mniejszego zła, filozofii funkcjonującej niegdyś raczej wśród marginesu społecznego, a nie polityków, był Jaruzelski. Usprawiedliwiał ją w swoim czasie stan wojenny, którego był autorem, zapewniając Polaków 13 grudnia 1981 r., że agresja własnej armii przeciwko własnemu narodowi, jest znacznie mniejszym złem, niż gdyby swej armii użył przeciwko nam Breżniew. Relatywnie chyba miał rację, pod warunkiem, że tamci by rzeczywiście weszli. Z tego punktu widzenia półwieczne zniewolenie Polski przez Sowiety też było mniejszym złem, niż pięcioletnia okupacja niemiecka.

Ponieważ w zawiłych i skomplikowanych sprawach moralności, jako człowiek prostolinijny nie jestem za mocny, pragnę odwołać się w tej kwestii do mądrości i doświadczenia czytelników. Nasuwa mi się tu bowiem o wiele więcej pytań, niż gotowych odpowiedzi. Co sądzić o tym, że kiedy w Polsce przestępczość rośnie, nowy kodeks łagodzi kary? Ba, w trosce, aby nie skrzywdzić mordercy, znosi się karę śmierci dla zabójców. Wynika z tego jasno, że filozofia mniejszego zła coraz bardziej triumfuje w życiu publicznym. Na przestrzeni ostatnich miesięcy kilku młodych ludzi pozbawiło, w bezmyślny i okrutny sposób, życia swoich rówieśników. Jeden z nich zabił przyjaciela, żeby dostać się do poprawczaka, gdzie podobno pobyt jest o wiele atrakcyjniejszy niż na wolności. Dwaj piętnastoletni chłopcy zatłukli na śmierć kijem baseballowym studenta UJ, stypendystę Oksfordu, dla czystego relaksu.

Wszystkie te morderstwa popełniono nie z tradycyjnych motywów, czyli z żądzy zysku lub z zemsty, ale dla zabawy. Śmierć dla rozrywki to zupełnie nowa jakość moralna, wobec której ja, starszy człowiek jestem intelektualnie bezsilny. W dodatku ci młodociani zabójcy pochodzą z tzw. porządných rodzin, więc nie są to jacyś zdemoralizowani kompletnie degeneraci z marginesu społecznego.

Czy to, że pochodzą z dobrych rodzin, to jest mniejsze czy większe zło? Czy to, że mordują całkiem bezinteresownie, to jest większe zło czy mniejsze? Ponadto wcale nie żałują swych ohydnych czynów. Do jakiej kategorii przestępców zaliczyć tych zabójców bez skruchy? Spotykamy się tu z nowym zjawiskiem, z nowym obyczajem, który z trudem przyjmujemy do wiadomości. W tych okolicznościach stare formy samoobrony społecznej przed przestępcami okazują się nieskuteczne.

Docierają do kraju wieści ze świata, że na Zachodzie jest podobnie, ale mała to dla nas pociecha. Niektórzy obarczają telewizję za ten wysoki stopień agresywności młodego pokolenia. Nie wątpię, że media elektroniczne mają destrukcyjny wpływ na kształtowanie osobowości młodych ludzi, lecz nie jest to chyba jedyna i główna przyczyna tej fali przestępczości wśród nieletnich. Sądzę, że bardzo groźne są sekty, których negatywnej roli nie dostrzegamy, a ich zasięgu nie doceniaemy. W Polsce jest ich obecnie już ponad 300. Nic dziwnego, wystarczy grupa 15 osób by zarejestrować wyznanie. Co roku domy rodzinne opuszcza 16 tys. młodych, zagubionych ludzi wabionych przez przeróżnych guru.

Ostatnio jedna z takich grup napadła w Łodzi na Bałutach proboszcza tamtejszej parafii i oblała go żrącym płynem. Jedyne dzięki wielkiej ofiarności lekarzy udało się po kilku miesiącach leczenia uratować kapłanowi wzrok. Oczywiście żadna z lokalnych gazet nawet nie odnotowała tego smutnego incydentu. Okazuje się, że okrucieństwo młodzieżowych grup satanistów stało się zjawiskiem banalnym. Jeśli jednak nieludzkie traktowanie bliźniego nie spotyka się z odpowiednią dezaprobatą, a bestialstwo staje się codziennością, to jest to niezwykle niepokojące. Niestety dotychczasowa pedagogika zawodzi, a system penitencjarny nie dorasta do obecnych potrzeb. Jesteśmy chyba świadkami niecodziennego kryzysu kultury w skali światowej. Wcale nie jestem pewien, czy nie jest to najgłębszy kryzys na przestrzeni ostatnich 2000 lat. Mam nadzieję, że się jednak mylę. Oby!

Karol BADZIAK



W POLSCE

UCZESTNICZYĆ W REFERENDUM
Nieobecni nie mają racji. Tak najkrócej można scharakteryzować ton wypowiedzi przeciwników konstytucji przyjętej przez Zgromadzenie Narodowe głosami SLD, PSL, Unii Pracy i Unii Wolności. „Wielka czwórka” jest jednoznacznie krytykowna przez „Solidarność”. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wezwała do uczestnictwa w referendum i odrzucenia konstytucji. W „Słowie” (nr 75 z 17 kwietnia) czytamy: „Solidarność” twierdzi, że Konstytucja nie odcięła się od PRL i w zasadzie tym samym uznaje się ciągłość tego okresu z pozostałymi okresami historii Polski. „S” postulowała uznanie PRL za okres przestępczy i unieważnienie znacznej części podejmowanych w tamtych latach aktów prawnych. Najważniejsze postulaty „S” o charakterze ustrojowym nie zostały uwzględnione w konstytucji: powszechne uwłaszczenie obywateli, repriwatywacja, uznanie zbiorowych układów pracy za źródło prawa pracy oraz ustawowe uznanie Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych za właściwe forum do rozstrzygnięcia spornych kwestii przez partnerów społecznych. Krzaklewski zarzucił, że konstytucja nie uwzględnia wyznawanego przez członków związku systemu wartości, gdyż w preambule nie znalazło się odwołanie do Boga, nie uznano też nadrzędności prawa naturalnego nad prawem stanowionym oraz nie zagwarantowano pełnej ochrony życia ludzkiego od chwili jego poczęcia. Za niebezpieczne dla suwerenności Polski lider „S” uznał zapisy mówiące o przekazaniu części władzy instytucjom międzynarodowym. Decyzje takie zdaniem Krzaklewskiego, powinny być podejmowane na drodze ogólnonarodowego referendum. W tej sytuacji Komisja Krajowa stwierdza, że ten projekt jest przeciwko programowi związku, przeciwko temu projektowi konstytucji, jaki „S” zaproponowała i dlatego wzywa członków związku do masowego uczestniczenia w referendum i głosowania przeciwko projektowi, który został przedstawiony przez „Zgromadzenie Narodowe”. Prasa postkomunistyczna i antyprawicowa solidarnie zwalczają decyzję „Solidarności”. Znamienny jest głos Michnika, który stara się nie zauważać zasadniczych

wątków argumentacji ruchu solidarnościowo-niepodległościowego i w „Gazecie Wyborczej” (nr 90 z 17 kwietnia) pisze: „Spór o konstytucję został zakończony. Pozostał ostry przedwyborczy konflikt polityczny o to, kto będzie rządził: Krzaklewskiemu i Olszewskiemu w referendum chodzić będzie o podkreślenie różnic, a nie o kompromis wszystkich Polaków w sprawie konstytucji dla wszystkich Polaków”. Michnik w swym głosie daje wyjątkowy pokaz arogancji, pychy i zarazem niechęci wobec zasadniczych kwestii istotnych dla ludzi wierzących i Kościoła. Stwierdza: „Przecież w wszystkich merytorycznych - a nie retorycznych - punktów spornych pozostał tylko kompromisowy zapis w sprawie ochrony życia. Tak więc referendum konstytucyjne będzie faktycznie kolejną fazą konfliktu wokół aborcji. Ci, którzy na apel AWS i ROP będą głosować za odrzuceniem konstytucji, de facto opowiedzą się za bezwzględny ściganiem aborcji, także w przypadku zgwałconej kobiety”. Jest w tej opinii nie tylko uproszczenie sporu o kształt przyszłej konstytucji, jest tu widoczna prowokacyjna postawa człowieka, który idąc dziś ramię w ramię z neokomunistami, próbuje wbić w polskie społeczeństwo klin, miecz niezgody. Kto bowiem uważnie przeczyta decyzję Komisji Krajowej NSZZ „S” zda sobie doskonale sprawę, gdzie przechodzi linia podziału między zwolennikami konstytucji parlamentarnej i jej przeciwnikami. Jest to nie tylko podział na Polaków, którym bliskie są ideały niepodległościowe, tradycja chrześcijańska kraju oraz na tych, którzy próbują zbudować nad Wisłą wygodne miejsce do życia wyłącznie z myślą o sobie, o własnych koteriach, układach, grupach.

Problem podejmuje mec. Maciej Bednarkiewicz, głośny obrońca w procesach politycznych, jeden z autorów projektu obywatelskiego konstytucji, którego reżim nie dopuścił do referendum.

NIE POPRĘ PARLAMENTARNEJ KONSTYTUCJI - mówi mec. Bednarkiewicz w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” (nr 16 z 18 kwietnia) i wyjaśnia dlaczego nie poprze: „Mam zarówno zastrzeżenia co do jej treści jak i co do sposobu jej przygotowania: chciałbym, żeby konstytucję przygotowywała szersza niż dotychczas reprezentacja społeczeństwa. Nie odpowiedziano na podstawowe kwestie, od których zależy, jaki ma być w Polsce ustrój. Nie wiadomo jak ma wyglądać ochrona prawa do własności. Największym problemem dla Polski jest dzisiaj prywatyzacja, a konstytucja w ogóle tego problemu nie zauważa. W tej chwili

O CZYM PISZĄ INNI

jest to najważniejszy Polski problem. Musimy przede wszystkim odnieść się do tego, co działo się w Polsce przez ostatnie kilkadziesiąt lat. W PRL wydano pięćdziesiąt pięć ustaw, które na pięćdziesiąt pięć sposobów odbierały majątek: począwszy od przepisów, które pozwalały odbierać własność prywatną za „sabotaż”, poprzez ustawy nacjonalizacyjne, aż do pozbawienia rolników majątku za „złe prowadzenie gospodarstwa”. Moralnie i historycznie nie do przyjęcia jest konstytucja parlamentarnego chowu, gdyż - jak to podkreśla „Solidarność” - nie ma w niej rozliczenia się z PRL. Problem ten mec. Bednarkiewicz ujmuje następująco: „Dzisiaj jest potrzebna solidna dyskusja nad Konstytucją „Kwietniową”, jak i rozliczenie z okresem PRL. W ten sposób rostrzygnąłby się problem ciągłości państwowej. Niestety autorzy Konstytucji parlamentarnej pominęli ten problem. Zabrakło odcięcia się od konstytucji z 1952 r”.

„ONO” NIE JEST TAKIE ZŁE

ONO czyli władza Kwaśniewskiego i Cimoszewicza z Millerem na dodatek. O tym ONO w tygodniku „Solidarność” (nr 16 z 18 kwietnia) pisze znany satyryk Jan Pietrzak.: „ONO chce dobrze, tylko ONEMU przeszkadzają. Jest nieodrodnym potomkiem swych mistrzów. Gierk chciał dobrze, sam o tym mówił. Niestety robotnicy z Radomia i Ursusa mu przeszkodzili w 1976 roku. Jaruzelski chciał dobrze, za pomocą „mniejszego zła”. Jemu bardzo przeszkodziła Solidarność. Inni też z tego towarzystwa chcieli dobrze, tylko im się nie udało. Żeby choć jeden chciał źle i żeby mu się nie udało. Mowy nie ma. ONO zawsze chce dobrze. Najlepiej chce przed wyborami. Takie słodkie się robi, troskliwe. A to ogródkom działkowym przyzna coś poza wszelkim rozsądkiem i już ma milion głosów. A to esbekom zagwarantuje wysokie emerytury i już ma dalsze 2 miliony głosów. Młodzieży - mieszkania na wiosnę obieca. Emerytom obieca rewaloryzację, rekompensaty, wyrównania... cokolwiek zechcą. I znów łapie kilka milionów głosów i już jest w zasadzie wygrane. ONO się nie krępuje... ONO jest humanitarne i nie pozwoli zrobić krzywdy żadnemu biedakowi, który zmuszony nieludzkim systemem załamał się i donosił na kolegów. Człowieka krzywdzić nie wolno. Naród można skrzywdzić. Agenci we władzach to niszczenie państwa. Ale nawet jak się to państwo nieco podniszczy, jeszcze sporo zostanie na następną kadencję, którą ONO zamierza jak zwykle wygrać.”

Prasoznawca

WE FRANCJI

WIZYTA OJCA ŚW. W SARAJEWIE

Wizytę Jana-Pawła II w Sarajewie relacjonuje „Pèlerin Magazine” z 18 kwietnia 1997 r.

Od początku oblężenia Sarajewa Papież zaznaczał swe przejęcie sytuacją miasta. W okresie wojny (1992 - 95) bezustannie oskarżał zbrodniarzy wojennych, dodawał odwagi rzecznikom pokoju, był oparciem dla ofiar i wzywał państwa do podjęcia odpowiedzialności za trwającą wojnę. „Sarajewo znajduje się w centrum mego serca. Nie jesteście opuszczeni. Jestem z Wami. Zawsze z Wami pozostanę.” - zwracał się do mieszkańców Sarajewa i Bośni. Pierwsza wizyta Papieża, przewidziana na 8.09.1994 r. została odwołana. Również podróż 12 i 13.04.1997 r. była bardzo niepewna. Jednak Papieżowi udało się zrealizować swOj zamiar. Swą obecnością i poprzez swe słowa dodał otuchy zranionemu krajowi, nad którym wciąż unosi się widmo wojny. „Nigdy więcej wojny. Nigdy więcej nienawiści i nietolerancji” - będzie powtarzał Papież w ciągu 25 godzin swej wizyty w Sarajewie. Porozumienia z Dayton położyły kres walkom, lecz nie wprowadziły pokoju. Napięcia istniejące między wspólnotami: serbskimi, muzułmańskimi i chorwackimi są nadal żywe. Swoboda

poruszania się jest co prawda wprowadzona, lecz mało kto z 2 milionów uchodźców i wysiedlonych może odnaleźć swe domy i wrócić doń. Ludność Sarajewa, dziś w większości muzułmańska, przyjęła Papieża z sympatią. Są wdzięczni za pamięć o ich cierpieniu w chwilach, gdy wszyscy milkli lub zdawali się przymykać oczy. 40 000 zebranych wiernych dało świadectwo żarliwości religijnej. Twarze nawet najmłodszych są naznaczone cierpieniem - zbyt dużo było doświadczeń, dramatów, żaloby. Wszystkich, którzy pytają: Jaka jest nasza przyszłość? Czy mamy, jako katolicy, jeszcze przyszłość w tym kraju, w większości muzułmańskim? Czy możemy żyć na ziemi naszych przodków? - Papież wzywa do zaufania w przyszłość. „Sarajewo - miasto męczeńskie, jest jakby Jeruzalem Europy. Symbol cierpienia w XX wieku, w 3. tysiącleciu powinno stać się symbolem braterstwa, tolerancji i pokoju. Powinno dać przykład wszystkim w świecie, którzy doświadczają podobnych rozdarć i napięć. Każdy powinien zaangażować się w sprawę pojednania i pokoju. Pan Bóg przebacza jedynie tym, którzy w rewanżu mają odwagę przebaczenia innym” - nawołuje Ojciec Św. Podróż Papieża przyciągała na nowo uwagę całego świata na tę część Europy, która powoli wracała do anonimowości. Przez krótki moment podmuch dobroci zajaśniał w tej części ziemi, gdzie zło tak obficie zebrało żniwo.

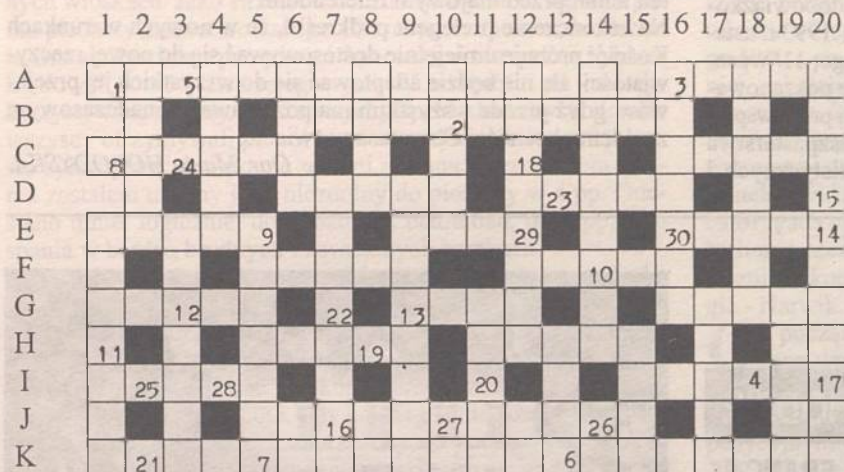
PAPIEŻ UMIŁOWAŁ MŁODOŚĆ...

W artykule „Jean-Paul II et les Jeunes” (Le Figaro z 18.04.97.) J. Vandrisse przedstawia „historię miłości” rozwijającej się między Papieżem i młodymi na przestrzeni całej drogi duszpasterskiej Ojca Św. „Kiedy byłem młody, nauczyłem się kochać miłość ludzką. Był to jeden z tematów, wokół którego skoncentrowałem moje kapłaństwo.” K. Wojtyła miał wówczas 30 lat i należał do pokolenia Polaków, które nie wahało się poświęcić swego młodego życia w ogniu walki. Wystarczy wspomnieć Powstanie Warszawskie. Gdy został wikarym parafii krakowskiej, szybko zrozumiał, że młode pokolenie stanie przed zadaniem odparcia komunizmu. Mimo to był przekonany, iż w Jego posłannictwie kapłańskim najważniejsze będzie nauczanie miłości bliźniego i miłości Chrystusa. Czuł, iż młodzi będą potrzebowali oparcia, by sterować swym życiem. Rozumienie miłości jako wznioślejszej idei nigdy Go nie opuściło. W programie każdej podróży zagranicznej przewidziany jest czas na spotkanie z młodzieżą. W 1994 r. w książce „Entrez dans l'espérance” pisze: „Im bardziej posuwam się w latach, tym bardziej młodzi zachęcają mnie, bym pozostał młody. Dzięki nim nie zapominam o tym, czego nauczyło mnie życie, mego „odkrycia” młodości i świadomości decydującego znaczeniu tego okresu życia w każdej egzystencji ludzkiej”.

Opr. A. Władysław

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM

PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie. Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali do Redakcji prawidłowo wypełnioną krzyżówkę i utworzone hasło, rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu miłej zabawy.

ZAGADKI DLA NAJMŁODSZYCH

PROPONUJE MARIA RYSIAK

Ma nosek - ale nie buzia, ma pięć - ale nie noga, czasami go zapinasz, czasami go sznurowiesz i zawsze nie jeden a parę kupujesz.

Wisi lub stoi - w dzień niepotrzebna, gdy zmrok zapada - jest Ci niezbędna.

Pomiędzy dzieci, które nadesłali do Redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody. Miłej zabawy!

Poziomo: A-1. Czar,urok; A-16. Mieszkaniec historycznej dzielnicy Mazowsza - głównie Pojezierza Mazurskiego; B-6. Jan (1530-84), największy poeta Polski przed Mickiewiczem; C-1. Krzew z rodziny oliwkowatych o wonnych kwiatach; C-16. Działacz bolszewicki - kandydat na stanowisko sekr. gen. kompartii; w 1934 r. zabity na rozkaz Stalina; D-6. Wyruszenie w podróż z lotniska; D-12. Był jakie łóżko, legowisko; E-1. Święcenia biskupie; E-9. Z szacunkiem o kobiecie; E-16. Chuligan, ulicznik; F-5. Biała w ręku niewidomego; F-12. Wydzielina przewodu pokarmowego kaszalota, składnik perfum; G-1. Wstażka lub linia produkcyjna; G-9. Guy, złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Montrealu-obecnie czołowy francuski polityk; G-16. „Zastępca” w karcianej talii; H-5. Głośnie oklaski; H-11. Dziewczęca zabawka; I-1. Królowa zwierząt; I-15. Tworzy się na skutek zakażenia tkanki; J-5. Czasopismo wydawane raz w miesiącu; K-1. Kolorowy luk na nieboskłonach; K-15. Rzymska bogini słońca.

Pionowo: 1-E. Krótka broń biała; 2-A. Wyspa grecka-wg „Odysei” Homera-ośrodek państwa Odyseusza; 3-E. Układ kostny; 4-A. Dokuczliwy owad; 5-E. Stan i rzeka w pd.-wsch. części USA; 6-A. Oszklona „dziura” w oknie; 7-D. Dobrobyt; 8-A. Stalowy hak w końskiej podkowinie; 9-D. „Podróż” na spadach; 10-A. Polska rzeka; 11-G. Droga w mieście; 12-A. Słabe światło; 13-H. Sznur do inicjowania wybuchu na odległość; 14-A. Ryba morska z ostrym kantem łusek wzdłuż ciała; 15-H. Statek Noego; 16-A. Święty z workiem prezentów; 17-G. zbrojne przeciwstawienie się najeźdźcy; 18-A. Pensja; 19-G. Przed bitwą wzywał do walki w pojedynkę, harcownik; 20-A. Kontroler, rewident.

POLACY W BENELUKSIE



KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE DZISIAJ OSIĄGNIĘCIA I BOLĄCZKI

Gościem Klubu Inicjatywy Katolickiej w Brukseli był ostatnio ks. prof. Wojciech Góralski, dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie oraz członek delegacji Stolicy Apostolskiej d/s negocjacji tekstu konkordatu. Temat prelekcji brzmiał: „Aktualna sytuacja Kościoła katolickiego w Polsce”. W swoim wystąpieniu prelegent przedstawił - jak sam zaznaczył - fragmentarycznie, zmiany, jakie zaszyły w polskim Kościele katolickim w latach 1989-1997.

17 maja 1989 r. czyli jeszcze przed upadkiem komunizmu została uchwalona ustawa o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, uznająca po 45 latach osobowość prawną Kościoła i jego jednostek. Fakt ten oraz pozytywna postawa sejmiku wybranego 4 czerwca 1989 r., a także wybranego po nim sejmiku z większością pravicową pozwoliły zainicjować Kościołowi swobodną działalność, która zaowocowała następującymi osiągnięciami:

1/ reorganizacją administracji kościelnej, a w tym m.in. powołaniem ordynariatu wojkowego oraz metropolii obrządku ukraińsko-bizantyjskiego; 2/ wypracowaniem nowego statutu i reorganizacją konferencji Episkopatu; 3/ reaktywowaniem Caritas Polska - troszczącej się o bezdomnych, ubogich i bezrobotnych; 4/ powrotem wielu instytutów zakonnych do dawnej działalności - jak np. prowadzenie szkół, szpitali i burs; 5/ zainicjowaniem nowej działalności przez świeckich (grupy zawodowe, Stowarzyszenie Rodzin itp.), którzy w systemie totalitarnym bali się w taką działalność angażować; 6/ reaktywowaniem Akcji Katolickiej, mimo, że jej dynamizm pozostawia jeszcze wiele do życzenia; 7/ rozwojem katolickich uczelni, powstawaniem nowych wydziałów teologicznych i wzrostem poziomu polskiej teologii; 8/ wzrostem liczby podstawowych i średnich szkół katolickich; 9/ powrotem religii do szkół jako nadobowiązkowego przedmiotu nauczania; 10/ uchwaleniem 7.01.1993 r. ustawy o planowaniu rodziny i ochronie płodu ludzkiego; 11/ wprowadzeniem w ustawie o środkach przekazu zasady poszanowania wartości chrześcijańskich, często jednak łamanej przez współczesne polskie media; 12/ zdynamizowaniem duszpasterstwa m.in. poprzez działalność duszpasterstw specjalistycznych i ewangelizację radiową.

Wszystkie te okoliczności odegrały dużą rolę w procesie nowej ewangelizacji, za którym nie poszedł niestety wzrost poziomu życia religijno-moralnego w społeczeństwie, mimo, że w latach 1989-1993 Kościół niewątpliwie zyskał na autorytecie.

Kiedy jednak w 1993 r. wybory parlamentarne wygrały ugrupowania lewicowe, w stosunkach państwo-Kościół pojawiły się napięcia, które trwają do dziś. Dotyczą one:

1. Konkordat. Konkordat ze Stolicą Apostolską został zawarty przez rząd H. Suchockiej 28.07.1993 r. Należy podkreślić, że w tekście konkordatu znalazło się ok. 75% przepisów ze wspomnianej już ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL. Ustawa jest jednak regulacją jednostronną, która nie daje rękojmi stabilności współpracy politycznej państwa i religijnej Kościoła. Gwarancję taką daje natomiast umowa międzynarodowa, jaką jest konkordat, zwłaszcza, że bardzo konsekwentnie przestrzega on zasady niezależności i autonomii kościoła i państwa w swoich dziedzinach. Pomimo tych okoliczności ugrupowania lewicowe już przez 3,5 roku hamują jego ratyfikację, zarzucając przede wszystkim niezgodność z konstytucją. Zarzut ten nie znajduje jednak potwierdzenia ani w opinii Komisji Konstytucyjnej ani nawet niewierzących konstytucjonalistów. Hamowanie ratyfikacji jest po prostu decyzją polityczną, przynoszącą ujemny naszemu stosunkom ze Stolicą Apostolską. Sytuację pogarszają również nieodpowiedzialne wypowiedzi niektórych parlamentarzystów, wykazujących się całkowitą nieznajomością historii, prawa kanonicznego czy umów międzynarodowych, a także środki masowego przekazu, które wpajają Polakom jedynie strach i uprzedzenie do konkordatu zamiast rzetelnej informacji. Dlatego tak ważne jest propagowanie prawdziwych wiadomości przez Kościół i środowiska katolickie.

2. Ochrona życia nie narodzonego. Ochrona każdego życia ludzkiego stoi zawsze w centrum uwagi kościoła jako jedna z podstawowych zasad moralnych. To oponenci czynią z niej problem polityczny i społeczny, co zostało wykorzystane w uchwalonej niedawno ustawie proaborcyjnej. Pocieszającym jest jedynie fakt, iż wiele klinik odmawia wykonywania aborcji, mimo obowiązującego prawa. W takich postawach można również dostrzec wpływ autorytetu Kościoła na moralność społeczeństwa.

3. Projekt konstytucji. Komisja Episkopatu wypowie się na ten temat przed majowym referendum.

Na zakończenie prelegent podkreślił, że w nowych warunkach Kościół próbuje umiejętnie dostosowywać się do nowej rzeczywistości, ale nie będzie adaptować się do wszystkich jej przejawów, gdyż przede wszystkim ma pozostawać ponadczasowym znakiem obecności Chrystusa w świecie.

Opr. Maria HORODYSKA.



POLACY NA ZACHODZIE

PIERWSI CHRYSZTUSOWCY PRZYBYLI DO FRANCJI 60 LAT TEMU

Radość wypełniała serce Sługi Bożego, kardynała Augusta Hlonda, założyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, gdy spoglądał na rosnące szeregi członków nowego zgromadzenia zakonnego, jak pierwsi księża i bracia zakonnicy wyjeżdżają z Potulic w daleki świat, by podjąć posługę duszpasterską wśród wychodźców polskich.

W lipcu 1996 r. minęło 60 lat, jak pierwszy chrystusowiec przybył do Francji. Był nim ks. Bronisław Kaczanowski, który po przyjeździe do Francji w lipcu 1936 r. przez kilka miesięcy pra-



kuje w biurze Polskiej Misji Katolickiej we Francji i jest jednocześnie duszpasterzem pomocniczym w kościele polskim przy rue St Honoré w Paryżu. Po kilkumiesięcznym stażu zostaje skierowany na polską placówkę duszpasterską w Dechy. Pod koniec 1936 r., w grudniu przybywają do Francji następni chry-

stusowcy, dwaj bracia zakonnicy br. Andrzej Firc i br. Paweł Kleinschmidt. Brat Andrzej podejmuje pracę w sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej we Francji a br. Paweł jest organistą w kościele polskim w Paryżu.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. zastaje ich w Polsce. Powrót do Francji jest niemożliwy. Niemożliwy jest również wyjazd księży Józefa Kindera, Stanisława Koszarka i Bogdana Szczepanowskiego, którzy we wrześniu mieli podjąć pracę duszpasterską wśród wychodźców polskich we Francji.

Po wojennej przerwie pierwszym chrystusowcem przybyłym do Francji jest ks. Walery Przekop. Jako kleryk Towarzystwa Chrystusowego, uwolniony z obozu koncentracyjnego w Dachau, przybywa do Paryża, kończy Polskie Seminarium i 29.07.1945 r. otrzymuje święcenia kapłańskie. Jako nowo wyświęcony kapłan zostaje mianowany duszpasterzem pomocni-

czym w polskiej parafii w Barlin (diecezja Arras).

W grudniu 1945 r. przybywa do Francji następny chrystusowiec - ks. Florian Kaszubowski - redaktor organu Polskiej Misji Katolickiej we Francji „Polska Wierna”, duszpasterz studentów polskich w Paryżu oraz słynny nie tylko we Francji z kazań głoszonych w kościele polskim w Paryżu i emitowanych na falach radiowych, przez które ogromnie naraził się władzom PRL. Szeregi chrystusowców we Francji będą wzrastać z miesiąca na miesiąc i z roku na rok. Najpierw będą to dalsi księża przybywający z obozów koncentracyjnych i z prac przymusowych w Niemczech, potem księża, którzy swoją formację zakonną i seminarijną przeszli we Francji i w Rzymie, a wreszcie od 1957 r. księża przybywający z Polski.

Ks. Jan GUZIKOWSKI

COËTQUIDAN - NIEUZASADNIONE NADZIEJE

Dnia 15 maja 1997 odbędą się uroczystości odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej w Coëtquidan na cześć tworzących się tam Armii Polskich w latach 1917-18 i 1939-40. Ja również byłem w tym obozie w roku 1939.

Z Polski mam tylko wspomnienia z obozu Przysposobienia Wojskowego z Gimnazjum. Wojsko to mogłem podziwiać podczas okolicznościowych defilad. Nie miałem okazji do poznania ani koszar ani obozów. Nie będę więc mógł porównać ich z moim doświadczeniem z Coëtquidan.

Po miesięcznym pobycie pod okupacją bolszewicką, 23 października opuściłem kraj i najkrótszą trasą przez Rumunię, Jugosławię, Grecję - na statku „Pułaski” do Marsylii, a następnie okrężną drogą pociągiem, ażeby ominąć zbyt kusicielski Paryż, dotarłem do Coëtquidan, 8 grudnia 1939 r.

W obozie byli już pierwsi ochotnicy z terenu Francji - Sokoli, Strzelcy, Harcerze, dziennikarze, literaci, artyści, dyplomaci i ci, którzy dotarli tu już z Polski przede mną. Pierwsze wrażenie ponure, wzmocnione dodatkowo zimnem, po otrzymaniu drelichowych mundurów. Szczęśliwcy dostawali prawdziwe niebieskie mundury, jeszcze z pierwszej wojny. Obóz był już za mały i nowych przybyszów rozmieszczano po okolicznych wioskach. Jako strzelec z cenzusem dostałem się do 4 pułku piechoty zakwaterowanego 10 km. poza obozem, w Pléban le Grand. Zgodnie z przepisami francuskimi nie można było rekwirować domów dla szeregowych. W zależności od losu wykorzystywano stodoły, garaże, strychy itp. Miałem strych. Zresztą wszyscy otrzymywali po pół koca na przykrycie i w nocy często było słychać szczerkanie zębami z zimna. Orzeczeniem lekarza zostałem uznany jako niezdolny do piechoty w 4 pp. Odesłano mnie, logicznie, do obozu w Coëtquidan, do 3 pp. i do spania w bardzo brudnych i zawszonych barakach.

W obozie panowało przygnębienie pomimo dobrego ducha u żołnierzy oraz dużej dobrej woli u oficerów wszystkich stopni, stale walczących o zdobycie choćby najmniejszego sprzętu dla swoich oddziałów. Chyba sami Francuzi sprzętu nie mieli, albo nie chcieli dawać Polakom. Nawet często łączność była zapewniana przez piechotę. Gdy pewnego dnia zobaczyłem wóz o dwu olbrzymich kołach zaprzężony do pociągowego konia, który stanowił transport intendencji, wołałem nie myśleć o przyszłym wyniku wojny. Wieczorami wszyscy spotykali się w świetlicy w oczekiwaniu na wiadomości radiowe. Niestety, na froncie zawsze panowało głuche milczenie.

W obozie organizowano stale szkolenie przyjeżdżających, coraz liczniejszych poborowych z dawniejszej emigracji we Francji, w tym trochę podoficerów. W Guer była czynna szkoła podchorążych. Nasi oficerowie, a głównie wyżsi, zwłaszcza na początku mieli pewne trudności z francuskimi oficerami łącznikowymi. Uważali oni, że są u siebie i mogą odgrywać rolę dowódców. Po pewnym czasie „docierania”, współpraca



się „wprostowała”. Zresztą brak znajomości języka też może Francuzi uznawali czasem za kompleks polskiej niższości. Na każdym kroku można było zauważyć, że Armia Francuska była raczej ostatnim zainteresowaniem rządu, które wyrażało się w wysokości rocznie ustalonego na nią budżetu.

Z początkiem lutego w związku z atakiem Sowieców na Finlandię i zgodnie z decyzją Aliantów by pomóc jej, gen Sikorski postanawia utworzyć polską jednostkę przeznaczoną do udziału w interwencji sprzymierzonych. W ten sposób 14 lutego 1940 r. staje się datą narodzin Brygady Podhalańskiej, a ja w niej, w batalionie wydzielonym z 3 pp, znalazłem się przypadkowo. Dowódcą został mianowany płk dypl. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Brygada dostaje pierwszeństwo w umundurowaniu i uzbrojeniu w przeciwieństwie do formujących się innych jednostek, z widoczną zazdrością ich dowódców. Z początkiem marca Brygada opuszcza obóz, dostając przydziały do różnych małych miasteczek położonych na południu od Coëtquidan. Ostatecznie, z końcem kwietnia, jej przeznaczeniem będzie Norwegia - Narwik.

Od początku niezdolny do piechoty nie chciałem za żadną cenę wracać do obozu. Podczas ostatniej selekcji, dzięki przyjaznej umowie z inteligentnym kapitanem kompani mogłem również wziąć udział w polsko-francuskim Korpusie Ekspedycyjnym pod dowództwem gen. Bethouart.

Wrócę jeszcze na chwilę do Coëtquidan, ażeby wspomnieć o wyżywieniu. Pomimo znanej na całym świecie kuchni francuskiej nasze posiłki prawie zawsze ograniczały się do puszek i sucharów stale na poziomie, nie ubliżając, wojsk kolonialnych.

To dzięki Brygadzie, wracając z Narwiku na statku brytyjskim mogłem stwierdzić królewską opiekę nad żołnierzem brytyjskim w porównaniu do traktowania francuskiego przez demokratyczny rząd.

Stanisław ŁUCKI

POLACY NA ZACHODZIE



„POLSKA JEST I ZAWSZE BĘDZIE MOJĄ PIERWSZĄ OJCZYZNĄ...”

napisał Mikołaj Kuśtra. Linda Janicka: „Widok radości z przybycia do Polski w oczach Babci i Dziadzia, a także w oczach bliskich i znajomych uświadamia mi za każdym razem, że jestem u siebie, wśród swoich”. Te cytaty pochodzą z prac nadesłanych na konkurs literacki „Moje wakacje w Polsce” ogłoszony przez Konsulat Generalny w Lyonie.

W 1996 r. świętowaliśmy czterechsetlecie stołeczności Warszawy. W Lyonie, Grenoble uczniowie szkół polskich rywalizowali z tej okazji na niwie literackiej. Po raz kolejny czytaliśmy ich reportaże, kroniki z podróży, pamiętniki, wiersze. Starają się nadać swoim wypowiedziom najbardziej literacką formę, a ja staram się czytać między wierszami. Kim są?

Każde dziecko urodzone we Francji jest traktowane jak obywatel francuski - bez względu na kraj pochodzenia rodziców, kolor skóry, wyznanie. Kiedy te nasze polsko-francuskie dzieci osiągną pełnoletność odbiorą w urzędzie swoją kartę d'identité. Identité. Tożsamość? Rozciągnięta, rozjechana, rozwleczona na kilka tysięcy kilometrów, od Alp po Bieszczady. „Kiedy jem we Francji jabłecznik, przypomina mi się szarlotka babci” - pisze Izabela Szotko. Dziadkowie przeważnie nie mieszkają w największych miastach. Ich dzieci są więc z „koło Dębicy”, „koło Białegostoku”, „koło Włocławka”. Uczą się na nowo geografii Polski. „Miejscowość, w której mama spędziła dzieciństwo, nazywa się Wilczeniec-Fabianki - czytam w kronice Izabeli Blanc. „Szlismy szosą przez Cypriankę.... Droga tą mama chodziła do kościoła na katechizm”. „Wnuki nie mogą odwiedzać polskich dziadków tak często jak tego chcą”. „Nie znałam dobrze moich dziadków, widziałam ich tylko raz w 1986 r., kiedy przyjechali nas odwiedzić do Francji” (Izabela Kuciel). „Wyznają miłość przejadając się pierogami, słuchając z otwartymi buziami opowieści dziadka, dając się rozpieszczęzać”. „Z utęsknieniem czekam na wakacje u mojej Babci Krysi na wsi, chociaż nie ma tam przysznica w domu, ani świeżych bułeczek rano w sklepie.... Ech, moja babcia Kryśka jest cudowna. Nazwałam ją Babcią Pieczarką, bo piecze pyszne ciasta”. Tak kocha swoją babcię Izabela Szotko.

„Kiedy byłam w stajni z moim dziadkiem, chciałam mu pomóc, ale nie wiedziałam jak się to nazywa i patrząc na widły poprosiłam: „Dzidziusiu, możesz mi podać ten duży widelec”. W tym momencie zrozumiałam, jak język polski jest dla mnie ważny, aby porozumieć się z moją rodziną”. (Izabela Kuciel).

Tożsamość językowa. Dzieci są zabiegane. W tygodniu - szkoła francuska. W poniedziałki, we wtorki, czwartki i piątki żyją jak ich francuscy rówieśnicy. W Grenoble do Szkoły Polskiej chodzą we środy, ucząc się języka, historii i geografii. W Lyonie sobota jest polska, program - wzbogacony o lekcje religii - realizuje się aż do popołudnia. Niektórzy ze starszych klas uczęszczają do sekcji polskiej ekskluzywnej Cité Scolaire Internationale. Tu jest w nich utrwalana dwujęzyczność i dwukulturowość, tak jak u mieszkających w Lyonie Anglików, Amerykanów, Niemców, Hiszpanów, Japończyków. Obywatele Nowej Europy mają być Obywatelami Nowego Świata. Europa regionów - barwna, równa, wolna.

Języka polskiego nauczyli się w domu, przy polskich rodzicach. Jest to dla nich język „domowy”. Językiem zabawy pozostaje ciągle francuski - kod młodych obywateli Francji. W domach dwujęzycznych inaczej mówią do taty, inaczej do mamy.



„Portret zbiorowy” laureatów lyońskiego konkursu, fot. S. Podgórski

„Choć mieszkam we Francji, to w Polsce czuję się jak w domu. Dzieje się tak dlatego, że od dzieciństwa rozmawiam z mamą po polsku, językiem moich praojców, i czasem nie wiem, gdzie ja właściwie jestem” (Angelika Janicka). Dopiero pobyt w Polsce uświadamia mi, że nie mówię jak cudzoziemcy; „Na wystawie sklepowej - pisze Justyna Gadzała - zauważyłam pierścionek z bursztynem. Weszłam do środka. W sklepie zapytałam: - Proszę pani, ile kosztuje ten wisiołek na wystawie? - Dziesięć złotych - odpowiedziała sprzedawczyni i podała mi go. W tym momencie poczułam wielką radość, że jestem traktowana przez wszystkich jak ktoś, kto nigdy nie opuścił tego kraju”. Raczej nie wyjadą do Polski na stałe. Może na studia.

Ich rodzice, jeszcze kilka lat temu uciekinierzy, pielgrzymują jednak do kraju z torbami wypchanymi tym, co może im się przydać”. Iza Blanc pisze: „Mama jak co roku bierze za dużo bagażu do samochodu. Wiele rzeczy przeznacza dla Domów Dziecka. Tata natomiast bardzo się gniewa, bo uważa, że nasz samochód to nie mała ciężarówka”.

Cieszą się, że nie są „znikąd”, a losy ich rodzin są wpisane w historię. „Dziadek brał udział w Powstaniu Warszawskim. Ma order za obronę Warszawy. Należy do Związku Kombatanów. Babcia natomiast, narażając życie, dostarczała żywności do getta żydowskiego. Dziadek lubi śpiewać stare piosenki. Niektóre z nich znam (I. Blanc).

Takie są te dzieci. Dla francuskich kolegów to cała Polska. A ich tutejszy „esprit”? Ujawni się pewnie przy okazji innego konkursu. Ten konkurs wygrali: Izabela Blanc i Stanisław Ledóchowski (I nagroda), Izabela Kuciel i Rafał Skotnicki (II nagroda), Anna Draus i Angelika Janicka (III nagroda). Zostali wyróżnieni: Paweł Draus, Justyna Gadzała, Agnieszka Horak, Urszula Żukowska, Kasia Rębowska, Izabela Szotko, Julia Kłownowska. Laureaci pierwszego miejsca polecą w kwietniu na weekend do Warszawy. Będą tam razem z nauczycielką panią Agnieszką Renard, gośćmi Prezydenta Miasta, Marcina Święcickiego. Szczęśliwej podróży!

P.S. Cieszymy się, że cel Konkursu został zrozumiany i dobrze przyjęty przez sponsorów, do których Konsulat Generalny RP w Lyonie zwrócił się z propozycją ufundowania nagród. Organizatorzy i Jury gorąco dziękują Prezydentowi Warszawy Marcinowi Święcickiemu, Dyrekcji Regionalnej PLL „LOT” w Niecei, Oddziałowi Banku PKO SA w Paryżu, Wydawnictwom Szkolnym i Pedagogicznym z Warszawy, Wydawnictwu Literackiemu z Krakowa, Wydawnictwu „Ossolineum” z Wrocławia, Zarządowi Krajowemu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zespołom redakcyjnym „Głosu Nauczycielskiego” i „Forum Polonijnego”.

Ewa MENDAK

MĘŻOWIE KATOLICCY WZMACNIAJĄ DUCHA

Nie był to zjazd zwyczajny, a dzień skupienia, modlitwy i refleksji. Oczywiście głodny nikt nie wrócił do domu, bo czyż można nawracać głodnego? Świadomie wspominałem o nawróceniu, bo okres Wielkiego Postu właśnie temu służy, by człowiek miał czas przypomnieć sobie dokąd zmierza i czy idzie właściwą ścieżką. Polski Związek Mężów Katolickich, znając pryncypia życia duchowego, chce dbać nie tylko o silną organizację związku, lecz również dąży do umacniania ducha poszczególnych jego członków. Temu drugiemu celowi służą systematycznie organizowane dni skupienia. Taki dzień organizowany jest także w Wielkim Poście. Tegoroczny zorganizowano 20 marca w Mericourt-Corons. Msza św. odprawiona przez ks. prał. Jana Guzikowskiego oraz księży Józefa Osińskiego i Piotra Kacprowskiego, rozpoczęła dzień modlitwy i refleksji - wielu mężczyzn przyjęło Komunię św. i gorliwie śpiewając brało udział w Eucharystii. Po wyjściu z kaplicy jugosłowiańskiej, prawie stu osobowa grupa przeszła do polskiej sali, gdzie odbył się ciąg dalszy spotkania. Tematem do refleksji i dyskusji stał się referat ks. J. Guzikowskiego - „Rok Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata”. Uczestnicy spotkania usłyszeli co należy robić, by dobrze przeżyć I rok nowenny przed rokiem 2000. „Przed wszystkim zacznijmy czytać lub wróćmy do ponownej lektury Listu Apostolskiego Jana Pawła II -Tertio Millenio Adveniente...” Referent wskazał następnie praktyczne zastosowanie zaleceń tam zawartych. Zachęcał do 1- czytania Pisma św., 2- przygotowywania czytań przez lektorów, 3- zwracania uwagi na znaczenie sakramentu chrztu, przynajmniej wtedy, gdy wchodzimy do kościoła i żegnamy się wodą święconą, 4- powrotu do katechezy, w czym ogromnie pomoże gorliwe studiowanie Katechizmu Kościoła Katolickiego. Na koniec przypomniał postać Matki Bożej. Nie potrzebuje Ona kultu dewocyjnego, lecz naszego zawierzenia i naśladowania, właściwych postaw. Przedstawiona nauka Ojca



świętego nie wymaga specjalnej dyskusji, toteż zagajenie ks. Jana nie spowodowało wymiany zdań. Natomiast rozpoczęto rozważać, w wyniku interwencji pana prezesa Borgusa, gdzie znaleźć teksty czytań biblijnych, kiedy, z kim i jak dzielić się usłyszonym w kościele Słowem Bożym, w jaki sposób dawać świadectwo wiary swoim dzie-



ciom i czy „mąż” znaczy odważny w obronie wiary i tradycji. Dyskusję na te tematy ukierunkowywał ks. Piotr. Na tym się nie skończyła część formacyjna, bo ważne słowa wygłosił pan prezes Wiktor Borgus. Przypomniał on o znaczeniu duchowym liturgii Wielkiego Tygodnia, o znaczeniu krzyża ludzkiego, mówił o jednoczesnym praktykowaniu postu, modlitwy i jałmużny. Zachęcał do stałego pogłębiania

wiedzy religijnej i rozwoju ducha przez udział w rekolekcjach, rozważanie Pisma św. i „gruntowny rachunek sumienia”. Jako prezes ZMK upominał, by nie lekceważyć dokonań w minionych 70 latach, lecz z nową energią stawiać czoła wymaganiom nowych czasów, głównie materializmowi i egoizmowi. Działania trzeba dostosować do potrzeb dnia dzisiejszego, ale pozostawić fundament wiary i przywiązanie do polskości - stwierdził Prezes. Następnie udzielił głosu ks. Osińskiemu, który wyjaśnił, dlaczego koniecznym jest zburzenie kościoła św. Barbary, ale dalej z entuzjazmem przedstawił projekt zbudowania nowej kaplicy dla wszystkich tamtejszych wspólnot. Kaplica może nie będzie tak duża jak kościół, ale będzie przytulna i przygarbienie wszystkich potrzebujących, a obok znajdzie się świeżość sala merostwa. Ojciec Józef z radością mówił o przeniesieniu dzwonu ze zburzonego kościoła, a także dużych drzwi. Wszyscy się cieszyli, że większość funduszy już zgromadzono. Prezes Bolesław Natanek także trzy razy zabierał głos i zachęcał do udziału w obchodach 3-Maja w Lille. Dzień skupienia zakończono smacznym obiadem, przygotowanym przez żony.

K.P.K.

WITTELSHEIM - WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU POLSKICH STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH

W siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Wittelsheim odbyło się zgromadzenie generalne Związku Polskich Stowarzyszeń Katolickich. Obecni byli przewodniczący i przedstawiciele stowarzyszeń polskich zagłębia potasowego regionu Milhouse.

Na wstępie przewodniczący Alfred Kaluzinski pozdrowił przybyłych, szczególnie proboszczów Ciechomskiego i Style oraz księdza Górskiego, który od niedawna zastąpił ks. R. Waszkiewicz, i przeprosił obecnych za nieobecność konsula generalnego M. Lewandowskiego. Wspólną modlitwą uczczono pamięć zmarłych członków wspólnoty polskiej.

W dalszej części spotkania zatwierdzono sprawozdanie z ostatniego zgromadzenia, przedstawione przez p. Ramatowską oraz bilans, prezentowany przez p. Lasek.

Upamiętnienie Konstytucji Polskiej w Bollwiller.

W sprawozdaniu z działalności Związku p. Kaluzinski przypomniał imprezy zorganizowane przez Związek w 1996 r. Następnie poinformował zgromadzenie o uroczystościach przewidzianych na rok 1997. **Obchody upamiętniające Konstytucję Polską z 3 maja 1791 r. odbywają się w sobotę 3 maja 1997 r. w Bollwiller -** odprawiona zostanie Msza św., odbędzie się „Akademia” i wieczorek taneczny przy kolacji z towarzyszeniem grupy folklorystycznej.

W poniedziałek zielonoświątkowy, 19 maja, będzie miała miejsce tradycyjna pielgrzymka Polaków mieszkających we wschodniej Francji, a także w Szwajcarii i w Niemczech do bazyliki Thierenbach. Prosimy o pełne zaangażowania uczestniczenie w obydwu świątach.

Przed przystąpieniem do wyborów, przewodniczący podziękował członkom komitetu za ich współpracę i oddanie, wyraził wdzięczność księżom kanonikom: Bieszczadowi i Ziółkowskiemu za pracę i poświęcenie dla parafian w ciągu wielu dziesiętnych lat pracy. Złożył im życzenia w związku z emeryturą.

Odnowienie działalności komitetu.

Pod przewodnictwem dziekana Seniora, p. J. Szabelskiego, przeprowadzono wybory, które pozwoliły jednogłośnie przedłużyć kadencję ustępującego komitetu, w następującym składzie: Przewodniczący - A. Kaluzinski; wiceprzewodniczący - B. Bartosik; wiceprzewodniczący - Z. Gemalik; sekretarz - B. Rematowski; zastępca sekretarza - E. Krawczyk; skarbnik - A. Lasek; kontrolerzy księgowi - Z. Kryzanski i J. Cybulski.

Ks. prob. Ryszard Górski położył nacisk na rozwój kultury, solidarności i porozumienia między związkami polskimi.

Następnie niektóre z obecnych Stowarzyszeń przedstawiły kalendarz swej działalności. Warto tutaj pamiętać o 70. rocznicy działalności chóru „Lutnia”.

Kończąc obrady zebrani odśpiewali „My chcemy Boga”.

Alfred Kaluzinski
(tłum. A. Władysław)



EMIGRACJA SZCZEGÓLNE ZAGROŻENIE WIARY I RODZINY (III)

3. EMIGRACJA - ZAGROŻENIE WIARY DORASTAJĄCYCH DZIECI - PROBLEMY INTEGRACJI

Wszystkie rodziny na obczyźnie, nawet te, które wiernie trwają przy Kościele, niemal zawsze na pewnym etapie życia emigracyjnego mają poważne trudności z przekazywaniem spuścizny duchowej i kulturowej młodemu pokoleniu.

3.1. Problemy z wychowaniem dzieci - rozluźnienie więzi rodzinnych.

W dzisiejszym świecie coraz trudniej jest rodzicom dobrze spełniać swoją rolę „pierwszych i głównych wychowawców dzieci” jak mówi Ojciec święty. Największą w tym przeszkodą jest zbyt szybkie tempo życia i ciągły brak czasu. Wydłużony dzień pracy rodziców i wydłużony dzień lekcji w szkole, liczne obowiązki domowe sprawiają, że rodzina nie żyje na co dzień rodzinnym rytmem. Mało jest momentów służących jej konsolidacji. Problem ten jest jeszcze bardziej widoczny w wypadku rodzin emigracyjnych, walczących o podstawowe warunki bytu, gdy rodzice pracują czasami i w niedzielę. Nie mogą też liczyć na dziadków lub krewnych pozostałych w kraju. Dzieci są więc często pozostawione same w „towarzystwie” telewizora, który jest zwykle jednym z pierwszych nabytków, gdy rodzina trochę się dorośli. Jest to często jedyna rozrywka dla rodziców i dla dzieci. Przez pryzmat telewizji i „kultury” mediów poznaje rodzina nowe społeczeństwo i nowy język. Wiemy jakie są ograniczenia i niebezpieczeństwa takiej „edukacji”.

3.2. Wpływ otoczenia - dwukulturowość młodego pokolenia i integracja.

W wielu rodzinach rodzice starają się utrzymać w domu atmosferę opartą na wartościach chrześcijańskich i spuściznie duchowej myśli, tradycji i kultury polskiej, wychowując sumienie dzieci i proponując ewangeliczne wzorce zachowania. Natomiast poza domem młodzi żyją w zupełnie innej rzeczywistości, odmienne kształtującej ich mentalność i osobowość. Dlatego dzieci z rodzin emigracyjnych, szczególnie drugiego pokolenia, są poddane różnego rodzaju stresom osobowościowym. Ogromny wpływ mają na formującą się psychiczną i duchową osobowość dziecka, czy młodego człowieka szkoła, środowisko kolegów i środki masowego przekazu. Różnorodne ideologie i wzorce postępowania sprzeczne z zasadami Ewangelii: relatywizm moralny, przedstawiający fałszywe zrozumienie wolności, materializm praktyczny, konsumpcjonizm, systematyczne propagowanie negatywnego obrazu Kościoła i Ojca świętego itd. wprowadzają zamęt w młodych umysłach. Wobec ogromnej przewagi tych wpływów zewnętrznych - „dyktatury obrazu i słowa mediów”, jak to określił ostatnio jeden z dziennikarzy w „Le Figaro”, rodzice czują się bezbronni i bezradni. Proces ten w kontekście emigracyjnym wiąże się z poszukiwaniem pełnej integracji. Dorastające dzieci pragną całkowitej przynależności do nowego środowiska i akceptacji przez miejscową młodzież szybko nasiąkającą kulturą lub pseudokulturą nowego środowiska. Stają się one dwukulturowe o wiele szybciej niż rodzice. Często negatywny stosunek rodziców do integracji, wypływający z braku wiedzy o nowym kraju i ze słabej znajomości jego języka oraz skłonność do izolacjonizmu z obawy utraty własnej tożsamości duchowej i kulturowej są źródłem wielu nieporozumień i konfliktów w rodzinie emigracyjnej, a problem różnic pokoleń jest tu jeszcze bardziej odczuwalny niż w Polsce.

Stopniowa zmiana mentalności i słabsza znajomość Polski oraz języka polskiego u młodych od dawna przebywających lub urodzonych za granicą budzi odmienne potrzeby duchowe. Prze-

ście od wiary dziecka (w naturalny sposób opartej na autorytecie rodziców) do wiary dorosłego (opartej na własnym wyborze) nigdy nie jest procesem automatycznym szczególnie w kontekście emigracyjnym. Dlatego wielu młodych ludzi, którzy nie umieją sobie z tym poradzić, w pewnym momencie rezygnuje z dalszych praktyk religijnych wsiąkając w środowisko szkolne, studenckie czy zawodowe lub zawierając małżeństwo z osobą niewierzącą, często innej narodowości. Niektórzy jednak włączają się do bardziej odpowiadającej im wspólnoty Kościoła lokalnego.

Przeżycia rodziców, których dzieci odchodzą od Kościoła wyraża z wielkim zrozumieniem kard. Danneels w książce „Bóg jest większy od naszego serca”. Słowa jego dotyczą również rodziców na emigracji: „Wielu rodziców jest zaskoczonych lub wręcz załamanych, gdy nie udaje im się przekazać dzieciom wartości ewangelicznych, według których starają się żyć. Cierpią potajemnie. Dotyczy to często rodziców bardzo wierzących, aktywnych i zaangażowanych, których dzieci wybrały zupełnie inną drogę. Najpierw jest to zaskoczeniem, ale zaraz pojawia się poczucie winy. Pytają: „gdzie pomyliliśmy się?” (...) Większość rodziców wpada w rezygnację, czują się bezsilni (...), ale rana się nie goi, pozostaje otwarta, a nawet zakaża się. Zaczynają krytykować szkołę, nauczycieli, katechezę, a wreszcie i Kościół. Jest to zrozumiałe, ale nie zawsze uzasadnione.”

3.3. Rodzina emigracyjna i Kościół lokalny.

Niektórzy rodzice zastanawiają się, czy los religijności nowego pokolenia byłby inny, gdyby cała rodzina korzystała na obczyźnie jedynie z posługi duszpasterskiej Kościoła lokalnego. Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Rzeczywistość wskazuje, że stopniowe włączanie się całej rodziny emigracyjnej do Kościoła lokalnego, przewidziane w ustawodawstwie Kościoła jest w praktyce procesem bardzo skomplikowanym. Nie sposób podać ogólnej reguły tego procesu, a nawet określić kiedy cała rodzina jest odpowiednio przygotowana, by móc w pełni wejść w strukturę Kościoła lokalnego. Próby równoległej przynależności do obu wspólnot nie pozwalają zapuścić w żadnej z nich głębszych korzeni i stawiają rodzinę przed dylematem końcowego wyboru. Te trudne i bolesne problemy związane z przekazywaniem wartości religijnych i z integracją, z którymi rodzina jest konfrontowana na emigracji nie powinny pozostawać w ukryciu i tajemnicy serc lecz muszą być przedmiotem głębokiej, wspólnej refleksji i poszukiwania rozwiązań przy pomocy duszpasterzy polskich, Kościoła lokalnego oraz innych mniejszości narodowych, przeżywających z pewnością podobne trudności życia na emigracji. Największym wyzwaniem, przed którym obecnie stoi Kościół i każda rodzina, jest właśnie coraz częstsza „erozja” z Kościoła dorastającej młodzieży.

c.d.n.

Barbara PŁASZCZYŃSKA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Stanisław RUCHAŁA - POTIGNY - MONDEVILLE

Potigny -	Bractwo Żywego Różańca -	200 FF
	Państwo N.N. -	100 FF
	p. Helena Pietrańczyk -	200 FF
	pp. Dubowscy -	250 FF
	p. Tekla Góra -	100 FF
	p. Szulczyk -	50 FF
Mondeville - p.	Józef Dobrowolski -	300 FF
	pp. Chowaniec -	200 FF
	p. Lewicka -	200 FF
		razem - 3 020 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

POLACY NA ZACHODZIE



CHARTRES

Pierwsza interwencja boska dotyczyła pogody: zamiast przewidzianych prognozami opadów nad kilkutysięcznym tłumem świeciło nieskazitelne marcowe słońce. Przed katedrą Nôtre-Dame masa ludzi, ale nie ma bałaganu. Bez trudu odszukuję stanowisko drogi nr 4 i odnajduję swoje nazwisko na liście. Atmosfera jest bardzo konwikalna, wszyscy mówią sobie na ty. Dostaję pomarańczową chustkę, śpiewniczek z wesołymi rysunkami oraz informację, że moja grupa jest już w środku katedry. Ruszam więc w tę stronę bez nadziei właściwie, że ich odnajdę, ale przewidująca Magda stoi na słupku przed wejściem i prowadzi do reszty „pielgrzymowiczów z Concordu”. Nasza grupa jest liczna (30 osób), ale dość niepewna wśród rozgadanych Francuzów. Gwar tłumi nieco program ceremonii; pobłogosławieni zostajemy na drogę i wyruszamy.

W autokarach następuje prezentacja grup i grupki. W naszej przeważają studenci medycyny, którzy odznaczają się poczuciem humoru i wspaniałymi głosami. My także śpiewamy kilka pieśni, które jednak większe wrażenie budzą swoją egzotyką niż jakością wykonania; nie da się ukryć, że wypadają one blado przy śpiewanych na głosy francuskich kanonach. Po raz pierwszy przychodzi mi do głowy, że u Francuzów ilość przeszła w jakość. Wszystko jest inaczej: nie ma głośnego tłumu, ale pojedyncze grupki, które maszerują wśród zieleniących się pól. Idziemy też jak prawdziwi pielgrzymi, dźwigając na plecach śpiwory, ciepłe rzeczy w przewidywaniu ciężkiej nocy, która aż tak ciężka nie jest i zapasy jedzenia, których każdy zabrał w nadmiarze.

Ceremonia sakramentu pokuty na ogromnym podwórzu dotyka mnie osobiście. To do mnie kierowane są słowa „Kochaj mnie takim, jakim jesteś - nie czekaj aż staniesz się aniołem, aby to robić bo w ten sposób nigdy nie będziesz Mnie kochał”. Dłgie kolejki ustawiają się do spowiedników. Francuzi, tak przecież odlegli od sakramentu pokuty czują nagle nieodparte pragnienie uzyskania przebaczenia. Kapłani obdarowują penitentów małymi świeczkami, które niesiemy potem maszerując o zapadającym zmierzchu, „towarzysze wieczności”.

Ale to nie wszystko, czeka nas jeszcze program artystyczny przygotowany przez naszych współtowarzyszy, sztuka o szukających szczęścia. Jeden z braci pozostaje w domu, aby uczciwie się do drogi przygotować, drugi wyrusza aby „po szerokim szukać świece tego, co jest bardzo blisk”. Sztuka odegrana jest brawurowo i przyjęta entuzjastycznie; radość i entuzjazm jest wyjątkowo zaraźliwy wśród pielgrzymów.

Niedziela to dzień spotkania wszystkich dróg przy Croix-Bonnard; stąd formujemy długą i wzruszającą procesję palm do katedry. Z okien i chodników mieszkańcy przyglądają się nam ciekawie; muszą sobie mówić, że nie jest to słomiany ogień



skoro pielgrzymki odbywają się od 50 lat. Wąską uliczką wychodzimy wprost na transept; katedra wyrasta przed nami w całej swojej gotyckiej okazałości, z piętrzącymi się pinaklami, bogato rzeźbionymi portalami. Ale nie ma czasu na kontemplację bo szybko składamy plecaki i wchodzimy do sanktuarium.

Pierwszą rzeczą, która rzuca mi się w oczy jest uroczyste nakryty stół; długi na całą długość transeptu, nakryty śnieżnobiałym obrusem, wysokie świeczniki udekorowane kwiatami, piękne bukiety. Wszystko świadczy o tym, że nie będzie to zwykła Msza: w Chartres zostaliśmy zaproszeni na prawdziwą Uczę Pańską. Siadamy więc w wyznaczonych sektorach, ze wzrokiem utkwionym w północne drzwi transeptu i czekamy na gospodarza. Wejście jest zaiste teatralne: po trzykrotnym pukaniu do drzwi i trzykrotnym wezwaniu o otwarcie wrót dla Króla Chwały wrota katedry otwierają się wpuszczając światło kończącego się dnia i uroczystą procesję, na czele której neo-katechumeni niosą krzyż. Ceremonia jest wzruszająco piękna. Działa nawet na dość zwykle obojętnych skośnookich studentów, którzy siedzą przed nami. Przejęci, zapominają o przewidująco przyniesionej do katedry walówce, aby nie osłabnąć podczas dwu i półgodzinnej ceremonii. Chór wznosi się na wyżyny sztuki wokalne przy akompaniamencie trąbek, skrzypiec i fletów. Pod koniec Mszy św. rozczuleni Koreańczycy częstują ciastkami siedzących obok studentów. Wszyscy śpiewają „Jésus est mon chemin” potrząsając radośnie zielonymi gałązkami. To tak jakby kamienna katedra wypuściła młode pędy.

Ale to już koniec: tłum zmierza do wyjścia, rozentuzjazmowany ciągle, ale zaczynający sobie zadawać pytania jak zachować ten entuzjazm, jak przenieść do smutnego Paryża tę radość i poczucie bliskości, które nam towarzyszyły przez dwa dni. Jedno jest pewne, z Chartres wraca się bogatszym.

Marta SMYRSKA

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Réne NOIRET	(pół roku) 200 FF
Geneviève CZAJKOWSKI	500 FF
Jerzy LIPOWICZ	400 FF
Stefania NAWROCKI	400 FF
Stefan ZYGADŁO (Hiszpania)	400 FF
Tadeusz GIETKA	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (CDN)

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Maria Gren	200 FF
Antoine Malecki - Mr et Mme	180 FF
Krzysztof Ziaja	180 FF
Jan Przywara - Mr et Mme	180 FF
Anonimowo	500 FF
Władysława Topyllo	1440 FF
Józef Klich - drugi raz	400 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numerzy naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord) 59000	LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

X AVENUE - RESTAURACJA POLSKO-FRANCUSKA

czynna 7/7

12, RUE DU BUISSON ST LOUIS - 75010 PARIS; TEL. 01 42 49 36 94
PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA WESELA I PRZYJĘCIA

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.
- * INDYWIDUALNE LEKCJE J. FRANCUSKIEGO T. 01 45 56 01 46
- * FRANCAIS: COURS - CONVERSATION (ADULTES - ENFANTS); TEL. 01 47 41 95 77

PORADY PRAWNE

- * Wiesław DYLAŁ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencją. Tel. 01.40.58.16.84

A LOUER

- * PETITE MAISON EN BANLIEUE NORD (COTÉ EAUBONNE) 17 KM DE PARIS. RENSEIGNEMENTS: 01.43.38.49.45 OU 06.60.47.76.80.

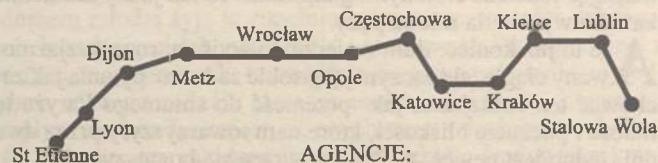
PRACA:

- * SOCIETE LUBLIN POSZUKUJE „KARELAŻYSTÓW” I TAPECIARZY Z UREGULOWANYM POBYTEM. TEL. 06 09 66 34 02.
- * ZATRUDNIĘ SPECJALISTĘ OD REMONTÓW MIESZKAŃ, NAJCHEŃNIEJ ZNAJĄCEGO SIĘ NA HYDRAULICE - POSIADAJĄCEGO PRAWO DO PRACY I PRAKTYKĘ WE FRANCJI. TEL. 01.34.69.42.85.
- * JEUNE ETUDIANT POLONAISE, CHERCHE DU TRAVAIL PENDANT LES VACANCES D'ETE (ENFANTS, PERSONNES AGEES, MENAGE ETC). TEL. 01.47.00.50.60. (le soir ou repondreur).

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBREZ, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DEBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

BEC-POL: SPRZEDAŻ WĘDLIN I WYROBÓW GARMATERYJNYCH ORAZ CIAST I CHLEBA - PROSTO Z POLSKI. MOŻLIWOŚĆ ZJEDZENIA OBIĄDU I KOLACJI. PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA. TEL. 01 47 63 10 92, S.P.K. - 20 rue LEGENDRE, M° Villiers



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

**WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH**

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
Opole,	Jędrzejów*,	Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE

LINE

**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW**

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon
PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach - tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.



**ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 450 franków**

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 75019
Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

**ASSOCIATION "NAZARET"
KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - **Redaktor:** Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynkiewicz, ks. Piotr Tyszkowski, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB;
x B. Dejneka - Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 23 KWIETNIA

- ☐ **PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 325 Frs ☐ Czekałem
☐ Pół roku 170 Frs ☐ CCP (CCP 12777 08 U Paris)
☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs ☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

